

Wtorek dnia 28. czerwca 1904.

PRENUMERATA:

We Lwowie:

miesięcznie 1 kor. — h.  
z odnośzen. 1 kor. 40 h.  
z przes. poczt. 1 kor. 50 h.

W Krakowie:

miesięcznie 1 k. 25 h.  
z odnośzen. 1 k. 50 h.  
z przes. poczt. 1 k. 50 h.LWÓW, ul. Tańskiej i Sienkiewicza. Telefon Nr. 698.  
Wychodzi o godzinie 6. wieczorem. Egzemplarz 4 hal.KRAKÓW, Kantor Administracji, ul. Szewska 27.  
Wychodzi rano. — Egzemplarz 6 halerzyListy i artykuły nadsyłać należy wprost do Redakcyi  
do Lwowa. Rękopisów Redakcyi nie zwraca. Niefran-  
kowanych listów nie przyjmuje się.

Redaktor: Bronisław Laskownicki.

Ogłoszenia po 20 halerzy za wiersz petiłow jednoczpalowy  
Większe ogłoszenia oblicza się według spocjalnej taryfy  
Nadsyłane po 50 halerzy za wiersz petiłow.

Połączenie telefoniczne między Lwowem-Krakowem i Wiedniem.

„Wiek Nowy“ do nabycia we wszystkich biurach i trafikach w całej Galicyi

## Zawalony dom.



## Warszawskie ploteczki i prawdy.

(Oryginalna korespondencja „Wieku Nowego“).

Warszawa, 23. czerwca.

(Walka Noskowskiego i Młynarskiego. — „Illustracja warszawska“. — Reformy w operze warszawskiej. — Proces Florjańskiego. — Teatralna H. K. T. — Dyrektor Heller w „Re-nesansie“. — Kamiński, sport i Warszawianki).

To, co przed trzema laty przecho-dził Lwów z powodu walki solty-sowców z melcerzykami na tle ob-sadzenia dyrektury Towarzystwa mu-zycznego, to samo przechodzi obe-cnie Warszawa.

Prezes konserwatorium warszaw-skiego, generał Bogulubow, palnął głupstwo, powołując przed miesiącem na posadę dyrektora tej instytucji p. Janoczka z... Berna. Pokazało się bowiem, że istnieje wyraźny przepis w statucie konserwatorium, iż na dyrektora jego powołany być może jedynie poddany rosyjski. Z tego po-wodu nominację p. Janoczka po ci-chu cofnięto, a na posadę dyrekto-ra konserwatorium rozpisano kon-kurs.

W tej chwili o godność tę zabie-gają profesor Noskowski i kapel-mistrz „Filharmonii“, Młynarski. Między nimi dwoma wywiązała się bardzo zacięta walka, której końca dotąd przewidzieć nie można. Mły-

narski jest dobrze widzianym w sfe-rach rządowych, i to mu, jakkol-wiek młodszemu i mniej zasłużone-mu, daje znaczną przewagę nad jego przeciwnikiem, za którym znów, ja-ko bardzo zasłużonym i posiadają-cym wszystkie kwalifikacye na to odpowiedzialno stanowisko, stanęło całe grono profesorskie konserwato-ryum.

Kto się utrzyma, jeszcze nie wia-domo. Po cichu wymieniają również, jako kandydatów, prof. Michałow-skiego i Barcewicza. Są jednakowoż i pesymiści, którzy twierdzą, że rząd, t. j. generał-gubernator, nie chcąc wywoływać niesnasek w samem kon-servatoryum, ustanowi jego kiero-wnikiem kogoś z... Petersburga.

W prasie warszawskiej, nie tej dru-kowanej, ale tej piszącej — duże o-żywienie wywołała wiadomość o ma-jącym zacząć wychodzić z dniem 1. września dużym tygodniku illustro-wanym, treści wykwinno-literackiej, a obliczonym na silną konkurencyę z *Tygodnikiem illustrowanym*. Wy-dawcą jego i redaktorem będzie do-tychczasowy redaktor i właściciel *Wieku*, p. Kazimierz Zalewski. Ty-tuł tygodnika: *Illustracja Warszawska*. Format tygodnika illustrowanego, dwaście kolumn druku, papier wyk-wintny, strona typograficzna *modern*. *Illustracja*, jak zapewnia jej przy-szły redaktor „zgrupował wokół sie-bie wszystkie świeższe i zdolniejsze

pióra, aby z nich wytworzyć ciekawą symfonię tygodniowej twórczości“. Nowy ten tygodnik ma wszelkie szanse powodzenia, o ile tylko pro-wadzony będzie energicznie i staran-nie. Królestwo Polskie strasznie la-knie tej strawy w formie nowszej i świeższej, a wszystkie tutejsze ty-godniki z *Illustrowanym* na czele tak zniechędziły, że aż przykro patrzeć. Zobaczmy, czy *Illustracja warszaw-ska* wyzyska tę chwilę...

W łonie opery warszawskiej same zmiany, reformy, narady... W sobotę oczekiwany tu jest przyjazd Choda-kowskiego, który ma wiele rzeczy za-decydować osobiście. Wszystkie kon-trakty wypowiedziane. Leliwa wyjeżdża zaangażowany do Neapolu, z Dże-wieckim dotychczas kontraktu nie za-warto, gdyż nie chcą mu dać 6.000 rb. rocznie, których on żąda, Stein-Krze-miński zupełnie nie będzie angażo-wany...

Co do czasu trwania *engagement* to termin roczny, zwykle w War-szawie praktykowany, skrócono do 7 miesięcy. Niektórym śpiewakom zaaplikowano go, *ex post* jak np. Gór-skiemu i Florjańskiemu Górski za-groził procesem i pozostawiono go w spokoju, Florjański istotnie wyto-czył dyrekcyi proces o resztującą gażę w wysokości 5.000 zł. Zanim się proces skończy, Florjański wyje-żdża do Pragi na gościnne występy.

## Początek końca.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

Ourząsnął się, jak pies w wodzie, i poszedł spędzić resztę wieczoru w towarzystwie Olgi.

A Wiera usiadła znów na tym sa-mym fotelu, z którego wstała przed chwilą i puściła wodze dumom.

Zwolna matowe jej policzki zapa-laly się ceglastym rumieńcem, czar-ne źrenice rozszerzały się, jakby o-garniając olbrzymie przestrzenie.

Marzyła o czynie...

„Jaśnie wielmożny“ Tyszka.

Alisa biegła szybko w stronę od-ległego przedmieścia za kliniką chi-rurgiczną.

Znajdowała się w najwyższym sta-nie podniecenia.

Jednakże im więcej oddalała się od ojcowskiego domu, tem krok jej stawał się wolniejszym, czuła dzi-wną jakąś niemoc wewnętrzną, która nie była fizycznym zmęczeniem, a ciężyla jej, jak góra. Z trudnością, zatrzymując się na każdym niemal stopniu, wdrapała się na poddasze jednego z przydrożnych domów i za-pukała do jedynej drzwi, które tam były.

— Wejście! — odezwał się głos ze środka.

Przed stołem, na którym na ma-szynce spirytusowej grzał się czaj-nik, z rękami, zasuniętymi w rękawy studenckiego mundura, stał wysoki, młody człowiek o wypukłym czole i bladej, prawie przezroczystej twa-rzy.

Uśmiechnął się jej przyjaźnie, jak

osobie, z którą nie potrzebował się kłepować.

Usiadła na jednym z dwóch krze-sel, stanowiących prócz łóżka i stołu, umeblowanie pokoju.

— Napije się pani? — zapytał.

I nie czekając odpowiedzi, zaczął spokojnym, powolnym ruchem wycio-rać szklanke.

Przyglądała się jego zajęciu z po-zornie natężoną uwagą, jak gdyby w tem było istotnie coś dla niej no-wego i zajmującego. Ale jasne jej oczy były przy tem zupełnie, jak szklane — czuć było, że cała sku-piła się w jednej tylko jakiejś myśli, która gdzieś tam we wnętrzu jej się wila.

I naraz, bez żadnych poprzedzają-cych oznak, wybuchnęła głęboko wy-dzierającym się z piersi, spazmaty-cznym łkaniem.

— Co z panią? — poruszył się nie-spokojnie — Aliso?

Magazyn konfekeyi damskiej

Lwów Hotel George'a ul. Akademicka L 2.

Poleca Płaszcze gumowe, prochowniki, zarzutki jakoteż wielki wybór bluzek jedwabnych, fularowych i batystowych po nader niskich cenach.

Oskar Heller i Piotr Segall 215

Tego rodzaju stosunki rozgoryczyły jednak ogromnie serca śpiewacze tutejsze. Rządy obecnej dyrekcji teatrów nazwano rządami „Ilakate“ a to stąd, iż Hoerschelman (H) prezes, Karaffe (K) wiceprezes i Tamirowski (T) sekretarz, we trójkę tworzą istotnie „Ila-ka-te“, bardzo tu nie popularną. A końca tych rządów doczekać się trudno...

Z teatrzyków ogródkowych najlepsze interesa robi operetka w „Renesansie“ na Nowym świecie, prowadzona przez dyr. Hellera. Za impresją swą bierze on za wieczór ryczałt w wysokości 320 rb. Więc, jest spokojny i kontent. Za to mniej kontent jest główny przedsiębiorca lokalu Szajniewicz, który wpadł w niewypłacalność, tak iż obecnie jest już tylko administratorem browaru Reycha, prowadzącego od 8 tygodni całą restaurację i teatr we własnym zarządzie.

Kamińskiemu \* na gościnnych występach w Warszawie wciąż się powodzi nadzwyczajnie. Obecnie gra „Markiza Priole“, po nim nastąpi „Bogaty wujaszek“, zwany tu „Wujaszkiem Toni“. Teatr zawsze wyprzedany do ostatniego miejsca a panie wymyśliły sobie specjalny sport. Po skończonem przedstawieniu nie wychodzą z teatru, tylko jeszcze przez pół godziny wywołują nieznanie Kamińskiego.. Takie są Warszawianki.

Tref.

Podszedł ku niej i położył rękę na jej pochyloną głowę.

— Aliso!

Poddała łagodnie głowę dotknięciu jego ręki, ale łkanie jej bardziej się jeszcze wzmogło. Płakała tak, jak potrafią płakać tylko ludzie dorośli i dojrzali.

Oparł się plecami o ścianę i tak stojąc obok niej z ręką na jej głowie, zapatrzył się smutnie przez okno na mierzchnący w oddali zachód.

Potem usiadł na drugim krześle.

Alisa, wyplakawszy łzy do ostatniej kropli, siedziała również bez ruchu, z bezładnie opuszczonemi rękami. Wzruszenie wyczerpało ją.

W pewnej chwili westchnęła głęboko.

— Jadę na Wschód — rzekła. — Do Czerwonego Krzyża.

Spojrzał na nią uważnie i pytająco, ale raczej z głębokim współczuciem, niż ze zdziwieniem.

## Z terenu wojny.

(1.) Przed nadejściem pory deszczowej dobiega, zdaje się, trzecia faza wojennych operacyj japońskich do końca. Potem z natury rzeczy nastąpi przerwa i pewien zastój w poruszeniach wojsk nieprzyjacielskich. — Chcemy czytelnikom naszym dać w skróceniu obraz minionych już miesięcy, ile ze całkowite zrozumienie przedsięwzięć japońskich z militarne-go punktu widzenia, nieodzownem jest do śledzenia dalszych wypadków na dalekim Wschodzie.

W pierwszej fazie dyspozyce Japończyków obejmowały najliczniejsze, na kilku punktach przeprowadzone lądowania wojsk w portach: Czemułpo, Mazampo, Czinampo i później nieco Gensan. Transporty te licznych bardzo statków przewozowych kryła akcyja admirała Togo, który bez przerwy krążąc po zatoce koreańskiej, już to bombardował Port Artura, już to w walce na otwartem morzu kłękę po kłękco zadawał Rosyjanom. Skompletowawszy pierwszą armię, wysadzoną na Korei, posunął się generał Kuroki do rzeki Jalu i tem skończyła się pierwsza faza. Budowa kolei, dróg i mostów, zakładanie magazynów z zapasami i ambulansów na linii Seul-Widžu, były uzupełnieniem tej akcyi.

Przejsie rzeki Jalu, wydanie bitwy i pierwsza porażka, zadana Rosyi na lądzie, miały na celu odwró-

cenie uwagi generała Kuropatkina od zachodnich brzegów półwyspu Liaotung i manewr ten udał się gener. Kurokiemu w zupełności. W następstwie tego, a w myśl pierwotnego planu, opracowanego w Tokio, ląduje druga armia pod dowództwem generała Oku w porcie Adamsa i równocześnie prawie armia trzecia generała Nodzu w Pitsewo i Takuszan. Generał Oku zwraca się ku południowi, bije Rosyan pod Kinczu i sciga ich, zajmując Talienuwan i Dalnyj, aż pod Port Artura, dokąd się chioną rozbite pod Kinczu siły rosyjskie. Zupełnem odcięciem półwyspu Kwantun wraz z Portem Artura od wojsk gen. Kuropatkina, kończy się faza druga.

Unieruchomiona resztką floty rosyjskiej w Porcie Artura nie przeszkadza więcej Japończykom. To też ci nieustannie wysadzają na ląd dalsze wojska wzdłuż linii Dalnyj—Takuszan. Z wysp Eliot przewożą nagromadzone tam zapasy żywności, amunicyi i działa ciężkiego kalibru, potrzebne im przy oblężaniu Portu Artura. Wojska lądowe pierwszej i trzeciej armii posuwają się powoli, ale ciągle naprzód, naprawiają i budują nowe komunikacje i zakładają po za sobą stacye etapowe i transportowe.

Celem strategicznym tych armij jest połączyć się w koncentrycznych marszach ze sobą i na zachód z armią generała Oku. Obiektem strategicznym jest armia nieprzyjacielska na linii Kajping, Haiczenng, Liaotang, Mukden. W ciągu tego czasu zdarzają się drobne utarczki oddziałów wywiadowczych i przednich straży pojedynczych kolumn, gdyż każda armia na kilku posuwa się drogach w kilku kolumnach. To strategiczną rozwijanie się sił japońskich trafia na przeszkodę, którą stanowi korpus generała Stackelberga, wysłany na południe. Następują bitwy pod Wafangtuen, Wafangkun i Telisse. Stackelberg rozbity i osaczony tofa się pospiesznie ku północy. Armia druga i trzecia łączy się i obie armie posuwają swe przednie straże aż do linii Kajezu — Tapienling. Ta ostatnia wysuwa swe oddziały aż do Sinouczeng na południowy wschód od Haiczenng. Generał Kuroki pozostaje na razie w linii Fengwangezeng i Saimatse i oczekuje dalszych ruchów ku północy generała Nodzu i Oku. Równocześnie nowe korpusy, stanowiące ar-

— Czy to konieczne?!

— Zatracić się chce. I.. odpokutować — dodała cicho.

Opuscił głowę i znów zamyslił się głęboko i ze smutnem skupieniem.

— Biedna — szepnął wreszcie, jakby sam do siebie — biedna roślino, przez dziwne jakieś a złośliwe losy na obcą glebę rzucona!

A głośno dodał:

— Niech pani jedzie! Komu za trudno żyć dla siebie..

— Niech ginie! — chciała dokończyć.

— Nie! — odparł z powagą. — Niech żyje dla innych.

Wstała z krzesła, z cichym jękiem przycisnęła oczy rękami, i naraz, zanim zdolał spostrzedz się i przeszkodzić temu, pochwyciła jego rękę i przycisnęła do ust.

(C. d. n.)

Z powodu większego zapasu sprzedaje zakłady damskie z 25% opustem

Magazyn konfekcyi damskiej, Lwów, Hotel George'a, ul. Akademicka l. 2.

**Oskar Heller i Piotr Segall**

mię czwartą, przeznaczoną do oblężenia i załatwienia się z Portem Artura, wylądowują i gromadzą się w Dalnym i Kinczu i posuwają się ku południowi. Z tą chwilą rozpada się plac boju na dwie części i powstają dwa cele strategiczne, Port Artura i armia Kuropatkina. Położenie na tym nowym teatrze wojennym pod Portem Artura omówimy w następnym artykule. Częściowym tylko strategicznym rezultatem uwieczona wyprawa eskadry Władystoku epizodyczne tylko ma znaczenie i na razie zajmować się nią nie będziemy, pomówimy jednak i o niej później.

n. r.

## Wojna.

### Kozacy na wojnie.

Nowoje Wremia opisuje w korespondencji służbę kozaków na terenie wojny: Generał Miszczenko był ze swoją brygadą w okolicy Siujanu, a kilka secin kozackich postanowiło przenocować we wsi Sondalin. Miejscowość malownicza, górzysta i ozdobiona niewielką rzeczułką.

„Na tem tle — pisze sprawozdawca — smutne sprawiły wrażenie zmęczone i ze spuszczoneymi łbami konie kozackie, a i sami kozacy nie mniej znużeni. Sotnie zrobiły przeszło 1200 wiorst ciągłego marszu, bez przerw, po górach i wyniosłościach, na których ani zdźbła trawki, ani kawałka słomy. Wszystko wyjedzone, nie dostać nie można, bo mieszkańcy rozbiegli się, a intendatura nie może przyjść z pomocą.

Brygada generała Miszczenki wciąż zmienia miejsce, gdyż w tę lub ową stronę zbacza o wiorst 40 lub 60 od drogi głównej. Są dni i doby całe, że konie, bez względu na forsowny przemarsz, stoją bez pokarmu. Sam widziałem dowódców sotni ocierających łzy przy wysłuchiowaniu raportów rekwizytorów, że nawet przy najgorliwszych poszukiwaniach i w znacznym promieniu, nie'zdołali znaleźć żadnego pokarmu dla ludzi, ani furazów dla koni.

W nocy sotnie spotkały się z główną częścią oddziału generała Miszczenki, w tej samej nocy musiały stoczyć walkę z jakimś przednim oddziałem japońskim. I walkę tę stoczyli pomyślnie, a nagrodą działalności brygady jest, że się przedostała na tyły armii japońskiej. To rzeza

ogromna, a działalność przyszła bardziej rozległa niż dotychczas.“

Podobną jest charakterystyka, jaką daje p. Krasnow w *Russkim Inwalidzie*.

„Upał straszny. Kamienie rozpalone przez słońce, w powietrzu najmniejszego ruchu. Naprzód posłano (w stronę Kuań-dań-sjanu) oddział latający, złożony z dwu sotni i komendy myśliwskiej, potem poszły trzy sotnie kozaków nerczyńskich z baterią, a wreszcie batalion strzelców z dwoma działami. Wojsko idzie bez tornistrów, tylko z ładunkami. Strzelcy broczą po kolana przez rzekę Pusiche, a dalej artyleria. Tu i ówdzie na wysokościach spotyka się ludzi pieszych, lub konnych. To sygnalizujący Chińczycy, których poddają badaniu. Opuszcili nędzne swe chaty i mienie i zaprzędali się Japończykom, jako informatorzy o wszelkich ruchach wojsk rosyjskich. Zmorą wojny jest wszelki brak bezpieczeństwa ze strony ludności miejscowej. W niczem nie chce nam przyjść z pomocą, a na wszelkie zapytania o furaz, lub żywność, na wszelkie propozycje kupna, oświadcza: „Nie mamy nic“. Wsie puste zupełnie, znaleźć nic nie podobna, a rekwizycje są tak niepomysłne, że raz wraz ludzie i konie muszą przymierać głodem.“

Pan Krasnow opisuje sam sceny, których treścią główną jest ujęcie tu lub ówdzie Chińczyka, informatora wojsk japońskich. Badania rezultatów nie dają. Na wszelkie zapytania jedyna odpowiedź: „Nie wiem nic“, lub „nie mam nic“, a znaczenie sygnałów każdy ujęty tłumaczy, że: to sygnały, dawane swoim, schowanym w górach, żeby się nie bali niczego, bo to idą wojska rosyjskie.

Admirał Witthöft, opuszczając z flotą swoją Port Artura, miał zamiar przebić się przez linię okrętów nieprzyjacielskich i połączyć się następnie z flotą władystocką. Jak się bowiem dowiedziano z ust pewnego wziętego do niewoli oficera rosyjskiego, w Porcie Artura nie wiadomo nic o tem, że flota władystocka powróciła już z powrotem do Władystoku, lecz sądzono, że krąży ona ciągle na wodach morza Żółtego.

Gdy flota japońska spostrzegła wyjazd okrętów rosyjskich, cofnęła się z zajmowanych poprzednio stanowisk

w tył i przeczekawszy tam do nocy, wykonała w stosownej chwili atak na okręty rosyjskie za pomocą torpedowców.

**Nowy dowódca japoński.** Z Tokio donoszą, iż komendę nad armią japońską pod Portem Artura objął generał Idildi. — Według jego planu, główny atak na twierdzę wykonany zostanie z końcem bieżącego miesiąca.

W berlińskich sferach wojskowych uważają położenie armii rosyjskiej na dalekim Wschodzie za wprost rozpaczliwe i wyrażają przekonanie, że już w dniach najbliższych spodziewać się należy strasznej dla Rosyan katastrofy. Kuropatkin popełnił błąd nie do darowania, puszczając się z wojskami swymi w drogę ku Portowi Artura, w zamiarze przyniesienia mu odsiecz. — Przedsięwzięcie takie byłoby miało jedynie wówczas pewne widoki powodzenia, gdyby warunki marszu nie były tak utrudnione, tj. drogi wygodne i dobre, gdyż w takim razie Kuropatkin byłby mógł szybkim marszem uprzedzić połączenie się dwóch armii japońskich, a tem samem zaatakować każdą z nich pojedynczo i ewentualnie pobić.

W spisie ranionych w bitwie pod Wafanku, ogłoszonych w *Russk. Inw.*, znajdujemy następujące nazwiska polskie: kapitan 1-go wschodnio-syberyjskiego pułku Włodzimierz Dobrzański, kapitan 2-go wschodnio-syberyjskiego pułku Stanisław Schabicki, porucznik 3-go wschodnio-syberyjskiego pułku Konstanty Inszenik-Kondratowicz, podporucznik 4-go wschodnio-syberyjskiego pułku Juliusz Kurzański, kapitan 1-ej wschodnio-syberyjskiej brygady artyleryjskiej Konst. Lomkowski, kapitan sztabu generalnego Eugeniusz Krynicki.

**Odznaczeni Polacy.** W *Rus. Inwal.* ogłoszono spis żołnierzy, którzy za waleczność w bitwie pod Tiurenczenem otrzymali ordery Znaku Wojennego 4-ej klasy. Oto nazwiska polskie: Emilian Woźniak za dostarczenie pod gradem kul rozkazów dowódcom wojsk i przeniesienie z placu boju jednego z poruczników na punkt opatrunkowy; Kazimierz Płatkowski, felczer; Henryk Hardt, Stefan Jakimiec, Jan Dobrusiak, Stanisław Gołaszewski, Jan Grzegorzczak, Paweł Cech, Stefan Szydłowski, Jakób Kisiel, Stanisław Rabicki, Jan Łąski, Kazimierz Kula, Jan Szykański, I.

# TAPETY

i wszelkie dekoracje pokoi  
stary i żaluzje do okien

Wzory tapet i cenniki stór wysyła  
1749 opłatnie.

potężna najstarsza krajowa fabryka stór i żaluzji

# W. ADAMSKI

Lwów, Sobieskiego 4, (dawn. Jürgens).

gnacy Tokarski, Adam Łambuch, Józef Jagiello Michał, Kozłowski, Stefan Kowalczyk, August Schuhmacher.

**Morderstwo.** We Władysławowiu 7 (20) czerwca kozak-ordynans zamordował śpiącą żonę pułkownika Sklarowa, komendanta pułku górsko-mozdokskiego.

**Nazwy miejscowości terazniejszego placu boju.** Czytelnicy dzienników z trudnością orjentują się w wypadkach wojennych, ponieważ w depešach jedno i to samo miejsce rozmaite nazwy posiada. Również i mapy mają różne nazwy miejscowości. Dla lepszego zorientowania się podajemy kilka nazw miejscowości, w których toczy się walka, wraz z odmiennymi ich nazwiskami, a mianowicie: Mukden (Fengtenfu), Laojan (Liaonyang), Kaiping (Kaiczu), Taziteao (Dasziczao), Sjunzen (Hsiungyjanczeng), Wafanku (Telisu, Telisze), Port Adams (Pulantien), Dalnij (Csuszung), Inczu (Inczencze), Talienwan (Liuszutun), Pitsewo (Piku), Siujan (Hsiujen), Fenhuan (Fengwangezeng), Kiulienzeng (Tiulanzen, Tiurenzen, Kialicze), Antung (Szestusi), Jeng-pjen (Jungben), Piengjang (Penjan), Tielin (Tienling), Dakuszan (Takukszan).

**Ofiary morza.** Około tysiąca osób, które zdołały się uratować po zatopieniu transportów japońskich przez eskadrę władystocką, znajduje się obecnie w japońskim porcie Modzi.

## Zawalony dom.

(Do ryciny).

Znana już jest czytelnikom naszym z depeš wielka katastrofa budowlana, która zdarzyła się przed paru dniami w Warszawie, w ulicy Dzielnej, gdzie zawaliła się nagle oudowana właśnie trzypiętrowa kamienica.

Dzisiaj podajemy według *Kuryera Warszawskiego* rycinę, przedstawiającą, na podstawie fotograficznego zdjęcia, miejsce katastrofy.

O przyczynach jej tak pisze wymieniony dziennik:

„Co było powodem wypadku przy ulicy Dzielnej, trudno obecnie na pewno przesądzać. Wyborowy materiały, użyty do budowy i powaga firm, które je wykonały, każą przypuszczać, że nie winien tu system konstrukcyi, która musiała być należycie obliczona i dobrze wykonana.

Mogło się jednak zdarzyć, że do betonu jednego z filarów wewnętrznych użyto przypadkowo beczkę cementu słabszego od całej partyi (a wiemy, że przy najściślejszej kontroli zdarzyć się to może), i to wywołało zgniecenie filaru. Być może także, że pod jednym z filarów grunt okazał się słabszym i fundament jego osiadł silniej, aniżeli pod całym budynkiem.

W jednym, lub drugim przypadku usunięcie się filaru wywołało przełamanie się belek, na nim opartych, co znów pociągnęło za sobą runięcie całego systemu konstrukcyi betonowej.

Ślady, jakie walące się belki zostawiły na ścianach i kierunku, w jakim znalazły się wśród rumowisk, a także opowiadania świadków katastrofy, zdają się potwierdzać to przypuszczenie. Zresztą badania techniczne, jakie prowadzą budowniczowie rządu gubernialnego, sprawę tę należycie wyjaśnią.

## Z kraju.

(Korespondencje i depeše, otrzymane od naszych korespondentów).

**Egzamin dojrzałości** w gimnazjum w Wadowicach odbył się od 20 do 24 b. m. pod przewodnictwem kraj. inspektora szkół, dra L. Germana. Świadcstwo dojrzałości otrzymali: Braszka J. (z odzn.), Cyrankiewicz S. (z odzn.), Dadej Kaz. (z odzn.), Fic E. (z odzn.), Grębosz I. Heredin I. (z odzn.), Humpold J., Kamieński O., Kędziółka J., Kluger W., Krupka Cz., Krzysztoforski K., Leniński S., Murczyński St., Pradel R., Raczynski J. Reich Z., Ruff S. (z odzn.), Sitarz L., Sordyl S., Szlachtowski Adam (z odzn.), Wyród J.

Dwóch uczniów publicznych i trzech eksternistów przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach.

**Wystawa przeglądowa przemysłu krajowego** w Myślenicach, której otwarcie nastąpi 30 lipca b. r., a która potrwa 9 dni, zapowiada się nadspodziewanie dobrze.

Dzięki rozruszaniu całego społeczeństwa dla spraw naszej pracy wytwórczej, napływają zgłoszenia liczne udziału w wystawie ze strony wytwórców z całego kraju tak, że komitet będzie miał trudne zadanie pomieszczenia wszystkich wystawców. Dlatego wskazanem jest, aby ci z przemysłowców, którzy chcą

otrzymać jeszcze miejsce, zgłosili się natychmiast pod adresem komitetu wystawy (Tow. pomocy przemysłowej) w Myślenicach.

Myślenice są dla Krakowa ulubionem miejscem willegiatury. Tegoroczna wystawa ściąganie tam pokazała ilość letników.

Lista gości w Truskawcu wykazuje w czasie od 15 maja do 16 czerwca drużyn 456 — osób 668.

**Rzeszów. (Dwa sensacyjne procesy).** W tych dniach toczyła się przed tutejszym sądem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego wyższego p. Jaśkiewicza, rozprawa główna przeciwko Maciejowi Janikowi o zbrodnię morderstwa, popełnionego w dniu 20 stycznia r. 1878 (zatem przed 26 laty) na osobie Barbary Łatkowej, siostry swojej żony, dalej o zbrodnię oszustwa przez podpalenie własnego domu. Oskarżał prokurator dr. Tokarz, na podstawie zeznań córki własnej Janika. Maciej Janik 80-letni starzec, siwy i trzęsący się, został uwolniony od zbrodni oszustwa i podpalenia — uznano go jednak winnym zbrodni morderstwa i zasądzono na karę więzienia 8-letniego. Przy ponownej rozprawie dr. Binder, adwokat tutejszy, tak rozczulił sędziów przysięgłych swoją mową, że uwolnili w zupełności od winy i kary Janika, któryby i tak nie przeżył więzienia. Na starca zrobiono składkę i puszczono z więzienia śledczego.

Ponownie zapadł w tutejszym sądzie powiatowym wyrok, mocą którego gmina miasta Rzeszowa jest obowiązana wypłacić chęcałowi sądowemu p. Edmundowi Metalowi sumę 1.500 koron za złamanie nogi na bruku miejskim i 200 k. za utrzymanie konia przez dwa miesiące.

**Z Szczawnicy** donoszą nam, że z dn. 1-go lipca b. r. rozpocznie tam szereg przedstawień teatr polski, pod dyrekcją Adama Müllera, znanego z swojej wytrwałości i pracy.

Jest to nader pocieszające że kuracyuszko będą mieli przyjemną rozrywkę w teatrze, której w ostatnich latach byli pozbawieni, zwłaszcza, że zespół towarzysza jest doborowy. W skład personalu wchodzi także pp. Winiarscy, Kalinowscy, Molska, Muszyńska, Strzelecki i w. i. Nadto p. Müller zaopatrzył swój repertuar w rzeczy najnowsze, grane na scenach lwowskiej i krakowskiej oraz w sztuki patryotyczne.

**Dzieciobójstwo.** Ze Stryja piszą nam: Onegdaj przywłókł pies włościański do

## W ogrodzie Saskim

otwieram z dniem 15. maja br. pierwszorzedną restaurację. Kuchnia doborowa w własnym zarządzie; napoje z pierwszorzednych źródeł. Codziennie koncert muzyki wojskowej. O godzinie 9 wieczorem przedstawienie Teatru Rozmaitości. Ogród oświetlony światłem Anera.

O liczne odwiedziny uprasza

**Franciszek Moszkowicz,** właściciel kawiarni Europejskiej.

Wsi w Bratkowcach trupa dziecka. Gdy się wieść o tem we wsi rozniosła, powiesiła się służąca u tamtejszego wójta Nastusia Tkacz, jak się zdaje, domniemana matka zamordowanego dziecka. W sprawie tej wdrożono śledztwo sądowe, posądzają bowiem o współudział w zbrodni jednego z mieszkańców w Bratkowcach.

**Zaginiony młodzieniec.** Ze Szczercza otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Syn mój 18-letni, wyglądający na lat 15, opuścił jako chłopak handlowy miejsce w Stryju i znikł bez śladu od dnia 10 b. m., mając dać zawsze znać o sobie. Upraszam bardzo o łaskawe ogłoszenie w *Wiek Nowym*, aby ktośkolwiek wie coś o nim, dał znać mnie, jako ojcu do Szczercza. — Ponieważ on nie miał żadnych pieniędzy, obawiam się czy nie zachodzi tutaj jakiś wypadek lub zbrodnia. Miał ze sobą książeczkę roboczą, w Szczercu wystawioną, do zawodu cukierniczego. Ma małą bliznę pod lewym okiem na twarzy, wątłego zdrowia, bladej, włosy blond. *K. Laurecki.*

**Śmierć pod kołami własnego wozu.** Z Brodów donoszą nam: Dnia 18-go b. m. 14-letni Stefan Bakaj, syn włościanina z Czernicy, jadąc wozem, spadł z niezbadanej przyczyny, tak fatalnie z niego pod koła, że przeszły mu one przez głowę. Bakaj wyzionął ducha na miejscu.

**Z Majdanu donoszą nam:** Dnia 14/5 1904 popełnioną została znaczna kradzież z włamaniem u tutejszego kupca Jakóba Korna i w okolicy. Złodzieja przychwylił, znany tu z sprężystości służbowej, p. Marcin Didyk, komendant posterunku żandarmeryi, stacyonowany w Sędziszowie, wraz z przedmiotami kradzieży, łącznej wartości 1200 kor.

**Chłopiec w spodnicy.** Z Chodorowa piszą do nas: Hryniowi Patykowi z Dułib przykryło się być chłopcem — postanowił tedy zmienić płęć — a że dopięć tego nie mógł w swojej wsi rodzinnej, wywedrował przeto do drugiego powiatu, gdzie przyjął obowiązki „dziewki“ w jakimś dworze i przezwiał się Jawdocha. Ponieważ Jawdocha była urodziwą dziewczyną, znalazła wnet konkurentów w osobach dworskich parobczaków. Wszystkie jednak starania nie odnosiły skutku, bo Jawdocha odrzucała wszelkie zapędy — wypełniała obowiązki sumiennie — unikała męskiego towarzystwa (jej płęć nieprzystojnego), natomiast przyjaźniła się bardzo serdecznie z swojemi rówieśnicami i koleżankami po rondlu.

Tak upłynęło lat trzy. Jawdocha postanowiła zmienić służbę. Ponieważ nowy pan nie chciał jej przyjąć na służbę — bez książki służbowej — udała się do swojej parafii i gminy po nią. Tu dopiero wydało się, że Jawdocha — nie jest dziewczyną, jeno chłopcem Hryniem, i właśnie za nią poszukuje żandarmerya z ramienia komisji asenterunkowej, przed którą Jawdocha nie jawiła się. Wsadzono tedy chłopca w spodnicę na wóz i w wielkiej paradzie przywieziono do sądu powiatowego w Chodorowie, gdzie go osadzono w aresztach, lecz wkrótce na rozporządzenie rady sądu i naczelnika w Chodorowie, p. Karola Rybotyckiego, wypuszczono na wolność.

Hryń został oddany wojskowości i stanął przed komisją asenterunkową, która jednak uwolniła go z wojska jako chorewitego, anemicznego i nerwowo obciążonego.

Na zapytanie, czemu chciał ukryć płęć, odpowiedział: „że jako chłopiec musiałby ciężko pracować na polu, jako dziewczyna zaś ma lżejszą robotę i „wszyscy ją szanują“.

Roboty kobiece znał doskonale, a z igłą się obchodził wcale nie gorzej od szwaczki z zawodu. Mówiąc o sobie, używa zawsze końcówki żeńskiej.

Po uwolnieniu z wojska, przebrał się natychmiast w spodnicę i poszedł znowu na służbę. W.

## Zjazd „Ligi pomocy przemysłowej“.

Jak donieśliśmy już, urządzonym zostanie w dniu 2. lipca pociąg specjalny z Krakowa do Lwowa. Pociąg ten wyruszy z Krakowa około godz. 9., Tarnowa o 11:32, Dębicy 12:20, Rzeszowa 2:10, we Lwowie stanie o godz. 6:39 wieczór. W Tarnowie, Dębicy i Przemyśle będzie połączenie z bocznymi liniami.

Obecnie otrzymujemy z komitetu zjazdowego, że legitymacji udzielać będzie oprócz Towarzystw Pomocy przemysłowej i agencji podanych poprzednio, drukarnia p. Józ. Styfięgo w Przemyśle i trafika specjalnych tytoniów, p. Bertę Rager w Jarosławiu. Karty jazdy sprzedawane będą w kasach kolejowych zarówno dla członków, jak i nie członków Towarzystwa Pomocy przemysłowej.

Lwowska Dyrekcyja kolei zamierza podobno urządzać ze swej strony specjalny pociąg z Sambora do Lwowa ze znacznym niżeniem. Udział z tych

okolic, jakkolwiek obecnie zapowiada się bardzo dobrze, mógłby wypaść jeszcze lepiej, gdyby Sokoli, urządzający w ten sam dzień zlot okręgowy w Samborze, idąc za przykładem drułów swych z Tarnopola, odłożyli zlot na 11.

Na głównym dworcu utworzone zostanie w czasie przyjazdu pociągów specjalnych biuro udzielające wszelkich informacji złożone z członków koła technicznego Pomocy przemysłowej. To koło również podejmuje się oprowadzania uczestników Zjazdu po lwowskich zakładach fabrycznych.

Lwowska Pomoc przemysłowa zwołuje na wtorek 28. b. m. o godz. 8. wieczorem do pawilonu akcyjnych browarów lwowskich walne zgromadzenie swych członków i zaprasza na nie, celem ułożenia programu uroczystego pochodu przewodniczących wszystkich korporacji i Towarzystw „Skały“ i „Gwiazdy“.

## Parę słów o popisie dorocznym Sokolat.

Od p. prof. B. Dybowskiego otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Z każdym miesiącem — powiada redakcyja *Kuryera Lwowskiego* — z każdym dniem niemal, coraz to nowo starania macierzy sokolej, by ideę swoją coraz wyżej wznosić... by hartować ciało i duszę narodu.“ Jedną z takich nowości był onegdaj popis uczniów „Sokola“, gdzie 520 chłopców i 60 dziewcząt stawało do ćwiczeń. *Kuryer Lwowski* podaje szczegółowy opis ćwiczeń, a zarazem owacy dla nauczycieli, cytując przemowę prezesa „Sokola“ dr. Czarnika; z tej ostatniej przytaczam ustęp następujący: „Pamiętajcie, że dla wolności, dla ziemi ojczystej, w s z y s t k o musicie poświęcić, a to, czego się w „Sokole“ nauczycie, niech będzie przewodnią myślą w późniejszym waszem życiu obywatelskiem“.

Po skończonych ćwiczeniach, po patryotycznej, wzniosłej przemowie prezesa, zarząd „Sokola“ zaprosił młodzież szkół średnich do ogrodu hotelu do Laus na Lyczakowie; tam ugaszczano młodzież szkolną piwem, wytoczono w beczkach do ogrodu, gdzie uczowano widocznie w zamiarze, ażeby to, „czego się w „Sokole“ nauczają młodzieńca, było przewodnią

## „16 lat na Sybirze“

prawdziwe opowiadanie skazańca, który przeboleł 16 lat niewoli sybirskiej i wyratował się ucieczką przez JAPONIĘ na miejsce swego przeznaczenia. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zeszytów po 10 ct. (20 hal.) — Nadsyłający 2 K 20 h wprost do podpisanego nakładcy, otrzyma 10 zeszytów, nadsyłający 5 K 50 h otrzyma wszystkie zeszyty po wyjściu. Zeszyt okazowy bezpłatnie proszę żądać

Nakładca R. Landau, Lwów, ul. Czarneckiego 1. 3.

gwiazdą w późniejszym ich życiu obywatelskim“!

Mówić o patryotyzmie, o poświęceniu *wszystkiego* dla Ojczyzny, a potem pić trunki alkoholiczne i poić nimi młodzież — to jest szczytem ironii życiowej, jest wprost niezrozumieniem zadań instytucji, która ma na celu hartować ciało i duszę narodu.

Czy ktokolwiek uwierzyć może w poświęcenie *wszystkiego* dla ojczyzny, gdy ten, co tak górnie lata w przemowie, nie umie poświęcić marne-go nałogu swej przyjemności picia, dla dobra kraju. Poić młodzież piwem publicznie w zakładzie, gdzie kupeżą trunkami wysokowymi, jest nieświadomością nawet prostych przepisów ministerjalnych, które zabraniają młodzieży szkolnej wstępu w progi takich zakładów kupejących trucizną. Ci, co chcą na seryo poprawy fizycznej i moralnej społeczeństwa, sami pić nie powinni i picia innych nie nauczać. Wielka odpowiedzialność ciąży na zarządzie Sokola za tę publiczną korupcję młodzieży, czy ona była świadomą, czy bezwiedną, ale była zawsze grzeszną. Kto nie wie, albo wiedzieć nie chce, że każdy trunek alkoholiczny jest trucizną, ten nie godzien zadania „hartować ciało i duszę narodu“. Nie słów górnolotnych, lecz czynów cnotliwych wymagać powinniśmy od przywódców narodu.

## Od Administracji.

„Wiek Nowy“ jest do nabycia na jarmarku wyrobów krajowych przy „Zaczarowanym pokoju“ p. Józefa Friiauffa. Cena egzemplarza 2 ct. (4 hl.).

## Drobiazgi.

Lwów, dnia 27 czerwca.

Jutro:

Leona p. — Jeronyma.

Wschód słońca o godz. 4:07. — Zachód o godz. 7:58.

Temperatura. Dziś o godzinie 8-mej rano było + 12° R. — O godzinie 12-tej w południe + 18° R.

„Z terenu wojny“. Zwracamy uwagę Czytelników naszych na artykuły, które pod tym tytułem będziemy odtąd pomieszczać w naszym piśmie (pierwszy pojawił się już w dzisiejszym numerze). Jako pochodzące z pod fachowego pióra

— autorem ich bowiem jest pewien wyższy oficer — będą one miały zadanie: informować Czytelników o istotnym stanie rzeczy na terenie wojny, oraz oświetlać najważniejsze wypadki na dalekim Wschodzie ze stanowiska wojskowego. Nie wątpimy, że idąc śladem wielkich wydawnictw zagranicznych, które dziś w sprawach wojennych pierwszy głos oddają fachowcom, znajdziemy zasłużone uznanie w szerokich kołach naszych Szanownych Przyjaciół i Czytelników.

---

**Ks. arcybiskup Bilczewski** udzielać będzie w kościele katedralnym we środę, dnia 29. bm. święceń kapłańskich podczas pontyfikalnej Mszy św., którą odprawi o godzinie 9. Kazanie zastosowane do okoliczności, wygłosi w czasie sumy ks. St. Sopuch T. J.

**Odnaczenia.** Cesarz nadał profesora-wi I. gimnazjum w Tarnowie, Wincentemu Martusiewiczowi, z okazji przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku — tytuł radcy szkolnego.

**Z armii.** Podpułkownik Bol. Komarnicki z 7 p. uł. przeniesiony w stan spoczynku; st. lekarz sztabowy I. kl. dr. Alojzy Brutman, szef sanit. I. korpusu, przeniesiony w stan spoczynku. Szefem sanitarnym I. korpusu mianowany st. lekarz sztabowy I. kl. dr. Alojzy Czernowiecki, komendant szpitala wojskowego Nr. 15 w Krakowie a komendantem tego szpitala mianowany st. lekarz sztabowy II. kl. dr. Andrzej Thurnwald z Wiednia. Rotmistrz Aleks. Kościński we Lwowie otrzymał przy sposobności przeniesienia w stan spoczynku charakter majora *ad honores*.

**W sprawie drożyzny** odbył się wczoraj przedpołudniem w wielkiej sali ratuszowej wiec obywatelski w obecności przeszło 300 osób. Przewodniczącym obrano kupca p. Al. Lewickiego, poczem zabrał głos referent sprawy, stojącej na porządku dziennym r. m. J. Hudec, który postawiwszy u wstępu przemówienia swego pytania: Czy we Lwowie istnieje drożyzna, a to, czy ogólna, czy też tylko w pownych kierunkach, jako są jej przyczyny i skutki, a w końcu jakimi środkami zapobiedz można jej potęgowaniu się, szczegółowo omawiał drożyznę mieszkań, mięsa, chleba, opału, mleka i t. p. Przyczyną wzmagającej się z każdym rokiem drożyzny jest — zdaniem mowcy — obecnie panujący ustrój społeczny, wygórowane podatki rządowe i dodatki do nich, opłaty akcyzowe i konsumcyjne, a

wreszcie rozwielenione faktorstwo itp. Wskazawszy na budowę własnych budynków szkolnych, domów mieszkalnych, założenie miejskiej piekarni, sprzedaż chleba na wagę i wiele innych, jako środki, zapobiegające wzmoczeniu się drożyzny, mowca postawił rezolucję, domagającą się zmiany ordynacji wyborczej do gminy, Sejmu i Rady państwa na podstawie powszechnego, równego tajnego prawa głosowania.

Po obszernej dyskusji rezolucję powyższą jednomyślnie przyjęto

**Pielgrzymka do Kochawiny.** Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem arcyb. Bilczewskiego olbrzymia pielgrzymka do Kochawiny. Pielgrzymka, w której wzięło udział kilka parafij i około 6.000 pątników, wyruszyła ze Lwowa z pod kościoła katedralnego o godz. 6. rano, wróciła zaś o godz. wpół do 11. wieczorem. Część pielgrzymów wróciła piechotą, większość zaś ich przyjechała dwoma pociągami, liczącymi 91 wagonów.

**Tow. wzaj. pomocy urzędników i sług magistratu lwowskiego** odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem st. rady Strzelbickiego.

Z końcem ub. r. towarzystwo liczyło 194 członków, majątek wynosił 53.269 kor. 7 hal. Przychody 119.826 kor. 91 hal., rozchody zaś 118.872 kor. 97 hal.; pozostała więc nadwyżka na r. b. 953 kor. 94 hal. Nać sprawozdaniem tem wywiązała się krótka dyskusja, po której uchwalono nie zgodzić się z żądaniem prezydium magistratu co do wydania wykazu dłużników towarzystwa. Nadto przyjęto kredyt na r. b. w kwocie 1200 koron na zapomogi dla wdów i sierót. Po zmianie dwóch paragrafów instrukcji dla wydziału dokonano wyboru 4 członków wydziału, zastępcy prezesa na lat 3 i komisji rewizyjnej. Zastępcą prezesa wybrano p. W. Chrzanowskiego, członkami wydziału pp. J. Kropińskiego, Wł. Kuczковского, J. Soleskiego i A. Tarnawieckiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. W. Bala-wendera, M. Bratkowskiego i L. Uszyńskiego.

**Festyn.** Z pośród kilku festynów, które odbyły się wczoraj w naszym mieście, wyróżnił się „jubileuszowy festyn“, urządzony na dochód kolonii w Hucie korostowskiej i internatu ks. G. Piramowicza. Cały Lwów można powiedzieć wyruszył na plac powystawowy, aby się zabawić i przyspożyć funduszy na tak pożyteczne cele. A ci, co wzięli udział w zabawie, nie pożałowali tego. Komitet po-

**H**andel korzenny połączony z pokojami do śniadań  
Tadeusza Nowosielskiego Lwów — — —  
Czarneckiego 2.

poleca towary korzenne, węgierskie stare wina i słowe austriackie (flaszka 45 ct.) Znakomitą domową kuchnię (obiady w ambonamencie). Piwo pilzneńskie na szklanki i miary. 2465

staral się o to, aby każdy dobrze się zabawiał. Nie brakło więc atrakcyj dla dzieci i rozrywek dla starszych. Orkiestry i chóry dzieci, produkcje gimnastyczne chłopców, gry i zabawy, o tyle przyjemne, że przeplatane niewymuszonym humorem. Na zakończenie odbył się wielki historyczny pochód jubileuszowy w dziewięciu obrazach, ilustrujący rozwój 20-letniej kolonii i życie działwy w Żabim, Zelemiance i Ilucie korostowskiej. Od dzielnicy od festynu odbyła się wielka tombola, wyposażona obficie w krajowe „fanty“ i zwykle zabawy jarmarczne.

**Wielkie święto dzieci** obchodzono w sobotę na boisku letniem Sokoła. Z okazji zakończenia roku szkolnego uczniów Towarz. ginn. Sokół, odbył się onegdaj wielki popis, w którym wzięło udział 520 chłopców i 60 dziewcząt. Przed rozpoczęciem programu uczniowie w dwiema orkiestrami na czele, przedefilowali przed prezesem „Sokoła“ dr. Czarnikiem, po czym odbywały się ćwiczenia wolne, na przyrządach, rozmaite gry i zabawy wśród odgłosu kapeli IV. i V. gimnazjum. Po popisie przemówił do młodocianych sokolów dr. Czarnik. Uroczystości przyglądała się bardzo liczna publiczność.

**Rzeźnię miejską** zwiedzili wczoraj uczniowie niższej szkoły rolniczej w Dublauach, pod przewodnictwem dyr. Kaweckiego. Wyjaśnień udzielał dyr. Gottlieb, wygłaszając popularny wykład o znaczeniu rzeźni w większych miastach.

**Festyn na rzecz Kolonii Rymanowskiej** odbędzie się we środę 29. na placu powystawowym. Wśród licznych gier i zabaw, jedną z największych atrakcyj będzie niezawodnie loterya fantowa, urządzona w ten oryginalny a godny uznania sposób, że każdy los wygrywa.

**Banda opryszków na jarmarku krajowym** zgromadziła się w karuzelu jakiegoś p. Michalskiego, utrzymującego tam równocześnie jeszcze inne budy w najobszerniejszym gatunku. Jakim sposobem i jaką drogą „Böhmak“, nie znający nawet języka polskiego, dostał się na krajowy jarmark, aby tu w swoich „potunkach“ wyciągać grosze od polskiej publiczności — to już tajemnica komitetu jarmarkowego. Dziwne jest tylko, że komitet wpuszcza tego pana „von Drausser“ tam, gdzie dla niego absolutnie miejsca nie było, w dalszym ciągu otacza go swoją protekcją i pozwala mu wprost dopuszczać się łotrstw. Dzięki tej niezrozumiałej protekcji, dzieją się na czesko-niemieckim karuzelu sceny, grozą przejmujące. Przedsiębiorca oto-

czył się gromadą pospolitych nożowców, powyciąganych gdzieś z przedmiejskich zaułków, a zaopatrzwszy ich w kozackie nabajki, puszcza ich, jak sforę psów, na publiczność, która dała się złapać na jego odrapaną i brudną karuzel. Draby dają przeto folę swojej dzikiej naturze i w czasie jazdy urządzają sobie rodzaj gonitwy, przyczem potrącają siedzących, biją nabajkami a nawet wyrzucają dzieci na ziemię. W ten sposób wyrzucono wczoraj w oczach setek publiczności czteroletniego chłopaczka, który cudem tylko nie odniósł ciężkiego okaleczenia, jeśli nie śmierci. Siedząca obok niego 8-letnia dziewczynka tylko jedynie swojej przytomności utrzymała się na miejscu. Można sobie łatwo wyobrazić przerażenie w ten sposób potraktowanej działwy, okropny strach rodziców i oburzenie świadków tej bestyalskiej sceny, którzy stwierdzali głośno, że to nie pierwszy wypadek taki, ale że powtarza się to po kilka razy dziennie. Zawiadomiona o tem wszystkiem dyrekcja jarmarku, przyrzekła ukarać przedsiębiorcę... grzywną, nie wiemy, czy w równie humorystyczny sposób zechce na tą sprawę zapatrywać się także dyrekcja policji, której obowiązkiem jest zaopiekować się p. Michalski'm i jego zbójczą czerecą. Zanim jednak władza zrobi z tym panem porządek, przestrzegamy publiczność przed jego karuzelami, który lada chwila może stać się widownią jakiegoś wielkiego nieszczęścia. Dotychczas skończyło się tylko na złamaniu nogi przez p. W. i całym szeregu potłuczeń starszych osób i dzieci — ale lada chwila możemy usłyszeć o czemś gorszem, o wypadkach śmiertelnych. Wówczas jednak będzie już za późno myśleć o zapobieżeniu złemu.

**Sierota.** Andruch Kapura, włościanin ze Starego Siola, chcąc pozbyć się 7-letniego pasierba swego Michała Ortoniaka, przywiózł go wczoraj do Lwowa, gdzie zostawił go na Gródeckim, niedaleko „Kopytkowego“, a sam zbiegł. Biedną sierotę zajął się komisaryat II. dzielnicy.

**Zbiegła z domu** dwunastoletnia Apollonia Horowska, córka wdowy po murarzu, zam. I. 2 ul. Szymonowicza i od dwóch tygodni nie daje o sobie znaku życia. Zaginiona szczerpła blondynka, o niebieskich oczach, ubrana była w granatową spodniczkę, granatową bluzkę w zielone kraty, bosa i bez nakrycia głowy.

**Kradzieże.** Wczorajsze raporty policyjne były stosunkowo skąpe w kradzieże. Widać złodzieje obchodzili rze-

telnie odpoczynek niedzielny. W ulicy Paniebskiej l. 12, jacyś złodzieje złamali odpoczynek, zabierając na szkodę Ozyasza Grössa srebro stolowe i dwa lichtarze wart. 150 kor.

Srodze zostaną ukarani za przekroczenie odpoczynku niedzielnego znani włamywacze Karol Wilk i Henryk Smarzewski. Przyłapano ich bowiem na rozbijaniu drzwi mieszkania p. Karola Karicha, kasyera magistratu.

Lepiej udało się jakimś złodziejom, którzy dostawszy się na strych domu l. 1 ul. Gosiewskiego, skradli wielką ilość bielizny i garderoby i zbiegli przez nikogo nie spostrzeżeni.

### Z dalekich stron.

**Podczas „Wianków“** w Warszawie, znów przyszło do burzliwych nieporządków. Nad Wisłą, blisko mostu, przełamano baryerę, odgradzającą platno miejsc od niepłatnych. Na wkraczającą w rzec policyę i żandarmów rzucono kamieniami, że w jednym miejscu policya cofnąć się musiała. Przyszło jednak i do bójki na białą broń, przyczem kilku poraniono, a kilkudziesięciu aresztowano. Dwóch z aresztowanych publiczność odbiła policji, w chwili, kiedy ich prowadzono od mostu do kolumny króla Zygmunta.

Było to więc coś podobnego, jak niedawno przy pożarze materiałów aptecznych i chemikalii na ulicy Żelaznej, tylko, że tam widocznie pożar był podłożony przez szajkę włóczęgów, chcących skorzystać z pożaru w celach rabunku.

W jednej i w drugiej sprawie nie należy widzieć nic innego, jak zwykłe zajście uliczne i nieporządek, a z drugiej złą organizację i niedołęstwo policji, która nigdy w razach podobnych, rady sobie dać nie umie.

**O nowych zaburzeniach w Warszawie** donosi *Warsz. Dniownik*:

Dnia 21 b. m. o godz. wpół do dziewiętej wieczorem, wybuchł pożar w Warszawie w podwórku składów browaru Habermuscha i Schillego (ul. Wronia l. 45). Zapalił się dach nad stajnią. Dzięki przybyciu na czas straży pożarnej, ogień nie przybrał wielkich rozmiarów i wkrótce został ugaszony. Zebrany na rogu ulic Grzyboskiej i Wroniej tłum wyrostków, zaczął rzucać kamieniami na policyantów, przyczem jeden z nich został silnie zraniony w głowę. Po przybyciu kompanii leibgardyi wołyńskiego pułku, którą odkomenderowano do pożaru, tłum począł rzucać kamieniami na woj-

**Przeciw siwiźnie**

najlepszym środkiem jest nadający siwym włosom kolor blond, brunatny lub czarny.

**płyn dra Durra**

Cena flaszeczki 2 kor.

sko, i zraniwszy kilku szeregowców, rozbiegł się na wszystkie strony. Uciekający rozbili kamieniami szyld i drzwi w rządowym monopolowym składzie wódek, na rogu ul. Grzyboskiej i Wroniej, szyby w zakładzie feleczerskim, potłukli kamieniami naczynia w małym żydowskim sklepiku z sodową wodą.

Żyd właściciel uciekł, stróż domu, którzy chciał zamknąć sklep, został przez uciekających pobity. Oprócz tego rozbito i zrabowano doszczętnie stragan żydowski z piernikami.

**Zubakany pies.** Dnia 23. bm. zbłąkany mały piesek (pincz), maści brązowej, z wisiorkiem na szyi w kształcie okrągłych kulek koloru wiszniewego, znajduje się w domu, przy ul. Sapińskiego 20, gdzie właściciel może go odbrać.

## Wojna rosyjsko-japońska.

(Depesze „Wiek Nowego“.)

### Kłęska Rosyan pod Portem Artura.

Berlin. — (Dep. wł.) — Jak donoszą z Londynu, nadeszły tam z Tokio wiadomości, że w ostatniej bitwie pod Portem Artura zginęło po stronie rosyjskiej 750 żołnierzy, a także admirał ks. Uchtomski.

### Propozycja kapitulacji.

Berlin. — (Dep. wł.) — Z Londynu donoszą, że według wiadomości, które tam nadeszły z Czufu, po ostatniej, nieszczęśliwej dla Rosyan bitwie pod Portem Artura, generał Oku wysłał parlamentarza do komendanta twierdzy portarturskiej, generała Stössla, z zapytaniem: czy nie chciałby z zastrzeżeniem wszystkich honorów wojskowych, zgodzić się na kapitulację twierdzy? — Odpowiedź na to pytanie dotychczas nie nadeszła.

W Porcie Artura z każdym dniem coraz dotkliwiej daje się odczuwać brak środków żywności.

### Nowe lądowanie japońskie.

Czufu. (Dep. wł.) Według wiadomości, przywożonych przez Chińczyków, Japończycy w dalszym ciągu wysadzają na ląd w Dalnym znaczne oddziały wojska. Podczas lądowania jeden okręt transportowy miał przypadkowo natknąć na minę i zatonać wraz z wojskiem.

### Sprzeczne wieści.

Londyn. (Dep. wł.) Z Petersburga nadeszły — nie potwierdzone zresztą z żadnej strony wiadomości o rzekomej klęsce, poniesionej jakoby przez Kurokiego.

Natomiast z wielu innych stron nadchodzą równocześnie wiadomości o nowem zwycięstwie Japoń-

czyków, odniesionem pod Szan-tasku, na południe od Haiczong.

### O Port Artura.

Petersburg. (Dep. wł.) *Birt. Wiedomości* donoszą z Liaojanu, iż doszła tam już wiadomość o ostatniej klęsce Rosyan na morzu. Szczegółów brak, zaniepokojenie jest wielkie.

### Hr. Tołstoj przeciw wojnie.

Londyn. (Dep. wł.) *Times* ogłasza sensacyjny artykuł hr. Lwa Tołstoja przeciw wojnie rosyjsko-japońskiej. Tołstoj z ogromnym żalem występuje przeciwko carowi, cesarzowi japońskiemu, ministrom, generałom, dyplomatom i dziennikarzom, którzy ponoszą odpowiedzialność za tę morderczą wojnę.

Przedstawia dalej okropności wojny rosyjsko-japońskiej, w której dziesiątki tysięcy młodych ludzi staje się żerem armatnim i zarzuca carowi, że zamiast zaopiekować się biednym ludem, wysyła go na śmierć.

Tołstoj wzywa żołnierzy aż do ostatniego rezerwisty, ażeby od awiowali służby wojskowej, by w ten sposób przeszkodzili tym masowym morderstwom, dokonywanym w Azji wschodniej.

W końcu Tołstoj wyraża zdziwienie, że car, który był inicjatorem konferencji pokojowej w Haadze, sprzeniewierzył się ideałom swojej młodości i dziś sam jeździ żegnać wojska, wysyłane na daleki Wschód, zachęcając je do popełnienia krwawych mordów.

### Straty japońskie pod Telisse.

Tokio. Generał Oku donosi, że w bitwie koło Telissa (Wafanku) straty japońskie wynosiły 217 zabitych (w tem 7 oficerów) i 946 rannych (w tem 43 oficerów).

### Naprawione okręty.

Londyn. (Dep. wł.) Ogłoszony już obszerny raport generała Togo o bitwie pod Portem Artura, nie zawiera żadnych nowych szczegółów. Ciekawym jest tylko fakt, stwierdzony przez dowódcę japońskiej floty, że w bitwie po stronie rosyjskiej brały udział także uszkodzone na początku wojny okręty wojenne: „Cezarewicz“, „Retwizan“ i „Pobieda“.

Jak się pokazuje, są one na nowo naprawione, obecna jednak chyżość ich i uzdolnienie do walki są znacznie zmniejszone.

Togo donosi, że atak musiał powtarzać ośm razy, operacje jego były bowiem bardzo utrudnione skutkiem tego, że naprzód musiał wysłać małą flotylę torpedowców, celem wyszuki-

wania min, ewentualnie porzrzucanych przez Rosyan, a czynność ta zajęła bardzo wiele czasu.

### Kłamstwa carskiego najemnika.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna dowiaduje się z Liaojanu pod datą wczorajszą: Książę Bourbon, który był naocznym świadkiem oburzającego postępowania Japończyków z rannymi Rosyanami i widział, jak Japończycy nawet zabitych traktowali bagnetami, kazał przy opuszczaniu stacyi Wafanku przez wojsko rosyjskie przyklepić wielkimi literami napisany afisz, w którym zawiadamia japońskich generałów i oficerów o tem, co widział i wyraża nadzieję, że podobne wypadki w przyszłości nie powtórzą się.

### Japońskie zakłady.

Londyn. (Dep. wł.) Na parowcu „Mandzurya“, który 22. czerwca przybył do Czemulpo, porobili japońscy mężowie stanu podczas bankietu zakłady co do daty upadku Portu Artura. Markiz Kuroda postawił datę 10. lipca, generał-porucznik wicehrabia Soga 15. lipca, a baron Funakoszi na 8. lipca.

### Ruchy strategiczne Japończyków.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Liaojanu 26. b. m.: Druga armia japońska, pod wodzą generała Oku, która szła z południa, wróciła się na całej linii. Jak się zdaje, zaniechała ona zamierzonego połączenia się z pierwszą armią Kurokiego. Nasze wojska obsadziły Siunczen. W okolicy Liaojangu wszystko spokojuje.

### Dokoła Portu Artura.

Petersburg. Korespondent *Birt. Wiedomości* telegrafuje z Liaojanu, że otrzymał 26. b. m. następującą wiadomość z Portu Artura: Rosyjska eskadra zawikłana jest w walkę. Oblężenie twierdzy nie jest zupełne. Wojsko japońskie znajduje się w odległości 44 wiorst od fortów. Dżonkę, na której posłaniec wiozł tę wiadomość, zniszczył torpedowiec japoński. Posłaniec uratował się na innej dżonce. Dowóz żywności do Portu Artura odbywa się dalej za pomocą dżonek (?).

## Oszustwa

hr. Edm. Potockiego.

(Dep. nasz. wied. kor.).

Wiedeń. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się tu dziś proces przeciw

hr. Edmundowi Potockiemu o cały szereg oszustw, popełnionych przez niego w różnych miejscowościach.

Hr. Edmund Potocki był już raz, w grudniu 1902, zasądzony za zbrodnię oszustwa, dokonanego na dwóch biednych emigrantach polskich, na dwa miesiące więzienia. Wtedy ojciec jego hr. Nikodem Potocki złożył dla niego 160.000 kor., aby hr. Edmund mógł wrócić do domu, do Olszyn. Hrabia Edmund jednak tego nie uczynił, lecz został wraz ze służącym swoim Teodorem Skiwą we Wiedniu, gdzie wspólnie z nim dopuścił się całego szeregu oszustw.

Akt oskarżenia określa te praktyki hrabiego-oszusta w ten sposób, że, według opowiadania świadków, korzystał on ze swego nazwiska rodzowego, aby wyłudzać znaczniejsze kwoty od kupców, restauratorów, a nawet od biedniejszych osób, które zapewniał, że wszystko zapłaci za niego jego brat, hr. Oswald Potocki.

Opowiadał także dla zamydlenia oczu upatrzonym ofiarom, że ma przyrzeczoną świetną posadę w Banku, oraz pokazywał sfalszowaną — jak się później okazało — książeczkę Kasy oszczędności na kilka tysięcy koron.

Nadto puścił w obieg dwa sfalszowane weksle, jeden na 600, a jeden na 2.000 kor. z podrobionymi podpisami hr. Oswalda Potockiego.

Kiedy w październiku r. 1903 kilku wierzycieli hr. Edmunda zrobiło przeciw niemu doniesienie do sądu, uciekł on najpierw do Krakowa, a później do Lwowa i Stanisławowa, gdzie również dopuścił się całego szeregu oszustw. W Krakowie występował pod fałszywym nazwiskiem Stanisława Grafa. We Lwowie zamieszkał u pewnego dorożkarza, którego również naciągnął na małą sumę. Na skutek wysłanych za nim listów gończych, został aresztowany w Stanisławowie.

Hr. Edmund Potocki wobec sądu oświadcza, że czuje się niewinny. — Przyznaje wprawdzie, że fałszował weksle, ale nie czynił tego bynajmniej w zamiarze oszukańczym, albowiem był pewny, że weksle te zapłaci jego brat, hr. Oswald. Narzeka na ojca, któremu zarzuca, że chciał oddać go pod kuratelę. Ojca określa jako despotę.

Opowiada następnie dzieje swojej młodości. Urodził się we Wiedniu, a matką jego była ks. Jabłonowska. Niestety, matka przedwcześnie go odumarała. Wychowywał się następnie u babki. Szkołę normalną ukończył w klasztorze Jezuitów w Tarnopolu.

Później oddano go do szkoły kaddeckiej, gdzie jako młody chłopak popełnił zamach samobójczy. Później zapuścił się w spekulacje nieszczęśliwe, w których stracił swój majątek. Brat jego, hr. Oswald, raz już zapłacił za niego 20.000 zł.

Na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że miał wyjechać do Ameryki i nawet otrzymał już na to pieniądze, ale w ostatniej chwili tego nie uczynił.

Wiedeń. Proces hr. Potockiego po dłuższej wymianie zdań między obrońcą a prokuratorem został odroczony, a to celem zarekwirowania aktów sądu krakowskiego, zawierających opinię rzeczoznawców co do umysłowego stanu oskarżonego.

## Depesze „Wieku Nowego“

z dnia 27. czerwca 1904.

**Trzęsienie ziemi. — Budapeszt. —** W miejscowości Ogiála dało się uczuć wczoraj o godzinie 5 popołudniu i o godzinie 11 w nocy silne trzęsienie ziemi, idące w kierunku z północy na zachód.

**Cesarz Wilhelm w Kilonii. — Kilonia.** Na pokładzie yachtu „Wiktoria i Albert“ odbył się wczoraj wieczorem bankiet, na który przybył cesarz Wilhelm, następca tronu niemieckiego i niemieccy książęta. Wszystkie okręty w porcie iluminowano.

## Giełda pieniężna.

(Dep. „Wieku Nowego“).

Wiedeń, 27 czerwca. Marki 117-37. Renta majowa 99-20. Węg. renta koron 97-15. Akcje austr. zakładu kredyt. 641-50. Węg. zakł. kredyt. 745.—. Anglobanku 279-50. Unionbanku 517-00. Bankvereinu 511-50. Länderbanku 427-9/16. Kolei państw. 634-25. Lombardy 79-00. Akcje kolei Elbethal 000.—. Fabryki broni —. Tytoniowe 342.—. Alpiny 416-00. Rima Muranyi 489-00. Prask. Tow. żelaz. 0000.—. Losy tureckie 127-75. Ruble 253-25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 27 czerwca. Akcje kredyt. 201-50. Tow. dyskontowe 187-25.

Usposobienie: spokojne.

## Targ zbożowy.

(Depesza „Wieku Nowego“).

Budapeszt, 27 czerwca. Pszenica na maj 0-00—0-00. Pszenica na październik 8-93 do 8-94. Zyto na październik 6-68—6-69. Owies na maj 0-00—0-00. Owies na październik 6-09—6-10. Kukur. na maj 0-00—0-00. Kukur. na lipiec 5-17—5-18. Kukur. na sierpień 5-30—5-31. Rzepak na sierpień 10-45—10-55.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Pogoda: piękna.

## Komunikaty.

Lwów.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek (Nowosć) po raz I. „Anonimny“ krotochwila w 3 aktach Devalheresa i Marsa z udziałem pp. Wojnowskiej, Potęckiej, Rotter, Węgrzynowej, Jankowskiej, Otrembowej, Orczyńskiej, Rybickiej, Stawinskiej, Feldmanna, Adwentowicza, Solskiego, Hierowskiego, Jaworskiego, Romana, Kliszewskiego i innych.

Repertuar teatru ludowego (sala dawnego Colosseum, pasaż Hermanów).

We środę 29 bm. o godz. 8-30 popoł. „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami w 6 odsł.

Wieczorem o godzinie 7-30 po raz drugi: „Pan radca bal wydaje“, komedia w trzech aktach Bolesławicza.

We czwartek 30 bm. „Piąty wieczór śmiechu“ z całkiem nowym i urozmaiconym programem.

Z życia młodzieży. Siódme posiedzenie kółka filozoficznego „Życia“ odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m. o godz. 8 wieczorem.

Przepowiednie meteorologiczne. Dyrekcya poczt ogłasza: Począwszy od dnia 15 czerwca 1904, w następnych zaś latach począwszy od 1-go maja, aż do 30 września każdego roku otrzymywać będą codziennie wszystkie urzędy pocztowo-telegraficzne doniesienia telegraficzne, przepowiadające stan pogody na dzień następny we wszystkich królestwach i krajach monarchii z wyjątkiem Tryestu, Istrii i Dalmacji.

Przepowiednie te będą ogłaszane na cedulkach kursów giełdowych bezpośrednio po ostatniej pozycji kursów giełdy wiedeńskiej, wywieszanych codziennie w urzędach pocztowych w miejscu dla publiczności przeznaczonem.

Każda przepowiednia składać się będzie z osmu grup po pięć liter, których znaczenie można odcyfrować zapomocą klucza, jaki będzie stale wywieszony obok cedutki kursów giełdowych:

Pojedyncze egzemplarze takiego klucza są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych po 4 hal.

Z życia młodzieży. We wtorek 28 b. m. odbędzie się 13 posiedzenie kółka dziennikarskiego w lokalu Czytelni akademickiej (Pasaż Mikołascha II p.) Na porządku dziennym odczyt p. Lwa Hankiewicza „O prasie ruskiej“. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Walne Zgromadzenie członków lwowskiego Oddziału Towarz. pedagogicznego odbędzie się we środę 29. czerwca br. o godz. 9 rano w szkole im. Królowej Jadwigi. — W razie braku kompletu, drugie Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 10 rano.

## Kalendarz myśliwski.

Czerwiec. Wolno polować w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem na kozły (rogacze) i na ptactwo wodne tylko od 15. Na Bukowinie tylko na kozły (rogacze).

Catoroczną ochroną cieszą się w Galicyi wraz z W. Ks. Krakowskiem: łanie, kozłeta, świstaki tatrzańskie i kury głuszców i ciętawci; na Bukowinie: łanie i samice cieleta, sarny, kozy i kozłeta i kury głuszców i ciętawci.

## Kalendarz rybacki.

Czerwiec. Wolno łowić bolenie, lipienie, głowacice, świnki, wyrozuby, czopy, sandace, łososie, pstrągi, oraz raki-samce.

Przez cały rok wolno łowić: węgorze, czechugę, klonki, jazie i szczupaki.

## Protest!

Przeciw bezprawiu wrogiemu Germana,  
Przeciw brutalnej przemocy Teutona,  
Co godzi na nas z zawzięcią szatana,  
Pewny, że słabszych zwycięży, pokona —  
Przeciw tyranom, dla których za mało  
Ciału Ojczyzny zadawać katusze,  
Przeciw tym, którzy zabili jej ciało,  
A teraz wyrwać chcą serce i duszę —

Przeciw tym, co śmia pod maską kultury  
Działać z srogością dzikiego Azyaty,  
Co w pierś wbijają tygrysy pazury  
I sapie szpony siepaczków Hakaty —  
Przeciw podłemu znęcaniu się kata,  
Przeciw grabieniu nam ziemi przez wroga:  
Przestujemy dziś tu wobec świata,  
Wobec ludzkości całej! wobec Boga!

Bezprawiem chcecie rozkazaniem swoim  
Dzieci z prastarej Lecha wygnać ziemi!  
Ziemi pradziadów naszych, złanej znojem,  
I naszym potem i łzami krwawemi!  
Ojczyzny miłość chcecie wydrzeć z serca  
I ukochanie swej rodzinnej chaty —  
Napóżno! siły tej nie ma morderca,  
I tego celu nie osiągną katy!!

Przestujemy wobec Ciebie, Boże,  
Ze Teuton, który twe plugawi znamię,  
Przy Twojej pomocy, Stwórcu, nas nie zmoże,  
Ze serc nie skazi nam, ducha nie złamie!  
Przestujemy i wierzymy w siebie,  
Wierzymy w zorzę zmartwychwstania słońca,  
W obronie naszych praw, jak Bóg na niebie,  
Walczyć będziemy wytrwale... do końca!  
Kazet

## Z naszych uzdrowisk.

(Oryginalną korespondencję „Wiek  
Nowego“.

### Iwonicz.

Pierwszy sezon minął, a śmiało po-  
wiedzieć można, że od szeregu lat tak

się nie udał, jak w roku bieżącym.  
Przyczyniła się do tego w pierwszym  
rzędzie pogoda, która dopisała, a nadto  
znakomite skutki wód Iwonickich, które  
aż nadto są każdemu znane. Liczba go-  
ści 20. czerwca wynosiła 1183 kuracyu-  
szów, zatem o 228 osób więcej niż w  
roku zeszłym. Ale też zarząd postarał  
się o bardzo liczne zmiany w tym roku.  
Obok różnych ulepszeń i założeń no-  
wych, z których jedna w malowniczym  
położeniu „Zalesie“ już oddaną została  
do użytku kuracyuszów, a druga piętro-  
wa, na 40 pokoi, jest na ukończeniu.

Dzielnemu kierownictwu, spoczywają-  
cemu w ręku p. Mazurkiewicza, mamy  
rzeczywiście do zawdzięczenia, że za-  
kład ten z roku na rok się podnosi i  
pod każdym względem stara się spro-  
stać „Badom“ zagranicznym. Przed  
dwoma tygodniami odbyła komisja zdro-  
jowa swe posiedzenie pod przewodnic-  
twem starosty Nowosieleckiego i znalazł-  
szy wszystko w najlepszym porządku,  
uchwaliła budżet na rok następny. Na  
wieść o pożarze w Rymanowie, zarząd  
zakładu w Iwoniezu wysłał kilkaset bo-  
chenków chleba, jakoteż zarządził skład-  
ki, które dość znaczną sumę przynio-  
sły. Oprócz stałej straży ogniowej, za-  
prowadzono służbę 2 strażaków, którzy  
dniem i nocą obchodzą pojedyncze wille,  
bacząc, by nie palono spirytusem i w  
kuchniach ostrożnie z ogniem się obcho-  
dzono. Od 8. czerwca przygrywa dwa  
razy dziennie orkiestra braci Auberów  
i przyjemnia kuracyuszom picie wody  
przy źródle, a w najbliższym czasie ma

się odbyć pierwszy reunion. Są także  
nawiązane układy z jednym z teatrów,  
by go pozyskać na lipiec do Iwonicza,  
tak, by wraz z licznymi koncertami,  
już zapowiedzianymi, pobyt gościom  
uprzyjemnić. Nie dają nam nic więcej  
za granicą, dlaczego więc nie mamy po-  
pierać naszych „Badów“ krajowych?

## Z Truskawca

piszą do nas:

Wielka krzywda grozi naszemu za-  
kładowi w Truskawcu. Oto zamierza  
wydział powiatowy dla robót około zni-  
żenia gościńca, prowadzącego z Droho-  
bycza do Truskawca, obecnie podczas  
sezonu zamknąć ten gościniec tak, że  
będzie trzeba objeżdżać około pół mili  
więcej, aby dostać się do Truskawca.  
Zniżenie gościńca jest potrzebne dla za-  
mierzonej budowy domu karnego, który  
ma być ze Lwowa do Drohobycza prze-  
niesiony. Ależ roboty te mógł wydział  
wykonać z wiosną, albo w jesieni, a nie  
teraz! Sfery kompetentne powinny u-  
względnić protest gości kuracyuszy i  
nie utrudniać tak trudnej egzystencji  
krajowych zakładów. Szanowny wydział  
powiatowy we wrześniu może niwelację  
gościńca załatwić. (E. B.)

## Požary.

Na obszarze dworskim w Chodów-  
ce, należącym do właściciela dóbr Ta-  
deusza Fedorowicza, a dzierżawionym  
przez Leibe Altstädtera, zniszczył dnia  
17. b. m. pożar budynki gospodarcze

170

JULES de GASTIGNE

## NAGA KOBIETA

ROMANS

Wolny przekład Jana Jarnułowicza-Kozińskiego

Za dosyć pokaźną sumę odstąpili  
przewoźnicy swe miejsca ludziom, któ-  
rych dotychczas nie widziano nigdy  
w tej okolicy. Powiedzieli, że mie-  
szkają w okolicy i pragną koniecznie  
jechać z tą damą. Właściciele łódki  
zgodzili się na to bez wielkich tru-  
dności.

Któżby to mógł być? — To py-  
tanie w tej chwili zadał sobie agent  
i mimowoli pomyślał o Zofanum i sir  
Fabiusie.

Co oni zamierzali uczynić? Co ma-  
stać się? Czyżby przyjechał do Aro-  
mange tylko po to, aby być obec-  
nym przy zemście bankiera, a tem  
samem przy końcu dramatu, który  
rozegrał się w jego obecności?

W każdym razie nie żałował, że  
przyjechał, chociaż nie dopnie celu  
swej podróży.

Obok brzegu morskiego w Aroman-  
ge ciągnie się długi szereg mniejszych  
i większych skał, wystających mniej  
lub więcej podczas dużych odpływów.  
Skały te pokryte są morską trawą i  
muszlami, a ciekawi bardzo często je  
zwiadają w piękne dni na łódkach  
rybackich.

Do tych skał podążyła Zara. Tego  
wieczoru łódek na morzu było bardzo  
mało, ponieważ morze burzyło się i  
był silny wiatr. Fale pokryte były  
pianą, a łódki nadaremnie oczekiwały  
na gości.

Szara Mysz pospiesznie podążył do  
swego kolegi.

— No — powiedział z ironicznym  
uśmiechem — to, co zobaczysz, bę-  
dzie ciekawszem od tego com przy-  
puszczał. Wstawaj prędko!

— My znów jedziemy? — zapytał  
niedbale Czerwony Nos.

— Znowu — odpowiedział jego  
kolega. — To ci się nie podoba?

— Nie całkiem... Lecz chciałbym  
wiedzieć...

— Dokąd podążymy? Pojedziemy  
na morze...

— Na morze? — z podziwem po-

wtórzył grubas. — Na taką pogodę?  
Nie spotkasz na morzu ani jednej  
łódki...

— Jest jedna. Ta, która nas inte-  
resuje, i za którą podążymy. Ty, zda-  
je mi się, mówiłeś mi, że byłeś nie-  
gdyś znakomitym wioslarzem?

— Tak, łec...

— Chodźmy! Nająłem już łódkę.  
Będę kierował sterem, a ty żąglem.

Czerwony Nos widząc, że żadne  
perswazyje nie pomagają, rad nie rad  
wstał i podążył za kolegą.

Łódka była już gotowa. Dwóch lu-  
dzi czekało w łódce, lecz Szara Mysz  
dał znak, by wysiedli.

— Nam, być może, lepiej byłoby  
wziąć ich ze sobą... — zauważył Czer-  
wony Nos. — Nie wiesz, co zdarzyć  
się może...

— Nie potrzeba nam niedyskret-  
nych — sucho przerwał towarzysza.

Wioslarze wysiedli.

Był najniższy czas odpływu. Fale  
złośliwie uderzały o brzeg, wiatr ba-  
wił się żąglami, które głośno trza-  
skały. Niebo było pokryte ołowiane-  
mi chmurami. (C. d. n.)

wraz z zapasami zboża i narzędziami rolniczymi. Ogólna przez ten pożar wyrządzona szkoda wynosi 6.000 kor. W płomieniach zginął 1 koń i 1 jałówka.

Z Brzeska piszą nam: W przysiółku Wygoda ad Strzelce wielkie, w domu tamtejszego gospodarza gruntowego Jędrzeja Wudy, wybuchł onegdaj pożar, który obrócił w perzynę 3 domy mieszkalne oraz budynki gospodarcze Macieja Króla i Błażeja Płonki. Szkoda, powstała z pożaru, wynosi 4.500 koron. Tylko Wuda był ubezpieczony na 1.000 koron.

W gminie Ohladowie, jak donoszą nam z Radziechowa, wybuchł 18. bm. pożar w gorzelnii właściciela dóbr Adama Krajewskiego, a rozszerzając się z niezwykłą szybkością, zniszczył obok postawione budynki gospodarcze i stary budynek browarniany. Szkoda, ubezpieczona zaledwie w połowie w krakowskim Towar. wzajemnych ubezpieczeń, wynosi około 100.000 koron.

W gminie Moszczenica, powiatu bocheńskiego, spłonęły 18. b. m. cztery zagrody włościańskie, łącznej wartości 12.000 koron. Pożar wybuchł wskutek wadliwej konstrukcji komina w chacie jednego z pogorzalców.

Z Bóbrki piszą nam: W Chlebowicach zniszczył onegdaj pożar trzy zagrody włościańskie. W płomieniach zginęło 5-letnie dziecko Jana Czaplńskiego, które, przestraszone pożarem, skryło się w chacie. W akcji ratunkowej odniósł prócz tego silne poparzenia włościanin Jan Iwanicki, którego w stanie bardzo

groźnym odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie. Pożar wzniciły dzieci, bawiące się zapalkami. Ogólna szkoda, ubezpieczona zaledwie w jednej czwartej części, wynosi 6.300 koron.

## Obrazki z Azji.

### II. Bombaj.

Piechotą zwiedzać to miasto jest dla Europejczyka wprost niemożliwym — a w każdym razie sprzeciwia się zwyczajowi. Wieczorem, w samym dniu przybycia naszego, przejechaliśmy przez tę dzielnicę. Hindusi obchodzili ostatni dzień roku wielką iluminacją. Według ich wiary światło odpedza nieszczęścia i dlatego też najbiedniejszy nawet zapala świeczkę. Zapewne, było to bardzo zajmującym przyglądać się temu ruchowi, ale straszne powietrze, kurz i myśl o dżumie, która ciągle jeszcze zabiera swoje ofiary, zatrwały nam przejażdżkę.

Piękną jest promenada nad brzegiem, na której podczas zachodu słońca zbiera się świat angielski i indyjski. Droga posuwają się powozy najrozmaitszego rodzaju, a na niskim murku okalającym drogę, siedzą owinięte w jaskrawe szale kobiety Parsów, jak barwne kwiaty, podczas gdy nabożni Parsowie i muzulmanie, z twarzą zwróconą do znikającego w morzu słońca, odprawiają swoje modlitwy. Szczególne wrażenie wywarło na mnie, gdy w najwięcej ożywionem

miejsu promenady wykładali wyznawcom Zoroastra, Brahmy i Allacha naukę chrześcijańską.

Najpiękniejszą częścią Bombaju jest Malabar-Hill, dzielnica will. Ku wielkiej boleści Anglików znajdują się tutaj na górze „wieże milczenia“. Gdy nie było jeszcze mowy o panowaniu angielskim, zakupili Parsowie tę leżącą wówczas jeszcze daleko za miastem górę, aby, stosownie do zwyczaju, urządzić tutaj swoje cmentarzysko. Znajduje się ono w przeszlicznym parku, do którego prowadzi droga wśród uroczystego, ciemnego żywopłotu. Wszystko jest utrzymane w zgodzie z powagą miejsca. Na górze stoi zwykły budynek, w którym pali się wieczny ogień i kapłani odprawiają swoje modły. Pięć wież tak jest ukrytych w zieleni, że widać tylko ich górne brzegi i gdyby nie mnóstwo sępów, siedzących na tych brzegach i unoszących się potem w całych stadach nad naszymi głowami, zapomnielibyśmy prawie, iż miejsce to służy na wstrętne dla Europejczyka miejsce spoczynku Hindusów.

Wstęp na wieżę jest każdemu zabroniony. W domku stróża wystawiony jest jednak mały model, z którego dokładnie można poznać całą budowę wieży. Aby się dostać do parku, trzeba być wprowadzonym przez Parsa.

Szczególna rzecz, jaką rolę w tem milionowym mieście odgrywają Parsowie, których w całych Indjach jest

## Filizanka.

(Z japońskich wypisów szkolnych).

Nigdzie stara porcelana nie dochodzi do tak wysokich cen, jak w Tokio, zwłaszcza stare filizanki z niebieskiej porcelany, używane specjalnie do herbaty.

Za taką filizankę, o ile jest rzeczywiście stara, płacą tysiące jen, więc też nie dziwnego, że stanowią one zwierzyinę, gorliwie poszukiwaną przez zbieraczy starożytności.

Sato uczciwą i pilną pracą w ciągu kilku lat z trudnością zdołał zebrać w Tokio zaledwie dziewięć jen. Niepowodzenie w ostatnich czasach i zastój w handlu sprawiły, że Sato zastanowił się poważnie nad swym losem.

— Czy to warto prowadzić handel w takich czasach? Lepiej zwinąć sklep, opuścić Tokio i spróbować szczęścia na prowincyi.

Tak też i zrobił Sato. Zlikwidował interesy, popłacił długi i z kilku jenami w kieszeni puścił się w okolice.

W pierwszej zaraz wiosce, Sendzi, Sato zatrzymał się w oberży i tu zaraz uśmiechnęło się doń szczęście.

Na podłodze, w kącie izby zobaczył wspaniałą filizankę z niebieskiej porcelany.

— Ta filizanka — pomyślał — ceny nie ma! I ten szelma przebrzydły kot zajada z takiego cacka, które powinno zdobić wykwintny pokój pięknej margrabinii, nie poniewierać się w kącie brudnej oberży!

I zaraz przyszła mu do głowy myśl świetna: kupić za byle co filizankę i sprzedać w Tokio za tysiąc jen.

Ba, ale jak kupić? W kieszeni ma zaledwie kilka jen, a gdy oberżysta Gombe spostrzeże, że Sato ma chęć na niepozorną filizankę, domysli się, o co idzie, że filizanka ma wielką wartość i zaceni tysiące.

Sato zrozumiał, że trzeba użyć podstępny i nie pokazać po sobie, że filizanka go interesuje.

Z najniewinniejszą miną począł wabić do siebie kota.

— Kici, kici, kiciuchna!

Gdy obrzydliwy kot przybiegł,

Sato wziął go na kolana i począł pieścić.

— Ślicznego masz kota, Gombe!... Nigdy w życiu nie widziałem kota, któryby bardziej mi się podobał od tego... A ja okrutnie lubię koty!... Przepadam za kotami!... Gombe, sprzedaj mi tego kota!

Gombe się uśmiechnął.

— Sato żartuje! — rzekł. — Przecież to najzwyczajniejszy kot wiejski. Ale myśmy go wychowali i przyzwyczaili się do niego. Moja stara za niego nie sprzeda!

— A gdybym tak wam ofiarował całego jena?

Oberżysta potrząsnął głową.

— Dwa jen!... No?...

Oberżysta machnął ręką i odwrócił się.

Sato zdziwiony takim zachowaniem się, postąpił jeszcze pół jena.

— Cóż wam przyjdzie z tego kota, Gombe! A ja lubię zadowolone swe fantazy i daję wam półtrzecia jena... Słyszysz, Gombe?... Zastanów się dobrze! Za półtrzecia jena możesz sobie nająć robotnika na cały rok!

Oberżysta milczał uporeczywie.

zaledwie 90.000, a z których połowa mieszka w Bombaju. Są oni przedstawicielami bogactwa i inteligencji; ich kobiety nawet uwolniły się od dawnych przesądów i naśladowują swoje siostry europejskie pod względem odbywania studyów. Wskutek listu polecającego otworzyły się przedemną drzwi domu pewnego Parsa i miałem przyjemność być u niego na weselu.

Towarzystwo składało się z kilkuset zaproszonych gości: w sali siedziały panie, podczas gdy mężczyźni, otuleni w białe szaty, w czarnych kołpakach, zgromadzili się na placu przed domem.

Pięknymi Parsów nazwać w każdym razie nie można; młode dziewczęta, z których uderzająco wiele nosi okulary, są małe i słabe, cera twarzy jest jakaś szara, ani u jednej nie widziałem tego, co nazywają młodością.

Podczas ceremonii ślubnej ryż odgrywał wielką rolę. Panu młodemu i pannie młodej sypano go najpierw garściami, a potem ziarnkami na głowę. Kapłan obwiązał siedzącą naprzeciwko siebie, a połączoną sukniem młodą parę siedmiokrotnie nicią. Dopiero gdy w ten symboliczny sposób zawarto małżeństwo na wieki, mogli młodzi małżonkowie usiąść obok siebie i słuchać monotonna wygłaszanych modlitw w starym języku perskim. Języka tego Parsowie już nie rozumieją, to też młoda para była na modły obojętna, a goście rozmawiali przez ten czas wesoło; o jakimś uro-

czystym nastroju nie było wcale mowy.

Po ślubie zaprowadzono mnie i mego austriackiego towarzysza do stołu, a częstowano nas szampanem, lodami i tak dalej; rodzina panny młodej otaczała nas szczególnym szacunkiem, uważając to za zaszczyt, iż dwóch Europejczyków było obecnych na tej uroczystości. W salonie, w którym podano nam przekąskę, stały długie nakryte stoły, przy których zasiadyły damy. — Dopiero gdy one się pożywiły, przyszła kolej na mężczyzn. Nie mogłem się powstrzymać, aby młodej kobiecie, która żywo wypyttywała się o zwyczaje weselne u nas, nie wyrazić swego ubolewania co do tego podziału mężczyzn i kobiet. — Zdaje mi się, iż podzielała moje zdanie. Opowiedziała mi także, iż goście odchodzą około dziewiętej, a rodziny państwa młodych pozostają do północy, w którym to czasie ceremonia ślubu jeszcze raz jest powtarzana. Dopiero potem odprowadzają pannę młodą do domu jej męża.

Brat jej wyprowadził nas na ulicę, gdzie czekało mnóstwo eleganckich powozów. W jednym z nich, zapłaconych z góry przez gospodarza, powróciliśmy do hotelu. Towarzysz mój otrzymał w podarunku paczkę tytoniu do żucia, „betel“, elegancko owiniętą w liście tej rośliny.

— No — daję trzy jeny!

— Pomów ze starą. Kot jej jest ulubioncem. Jabym sprzedał, ale stara jest uparta.

Gdy przyszła żona oberżysty, nie chciała ani słyszeć o sprzedaniu kota nawet za trzy i pół jena.

— Więc daję pięć! Pięć jen — to majątek.

Rzeczywiście dla uboższego oberżysty wiejskiego pięć jen to pieniążek nie mały. Starzy naradzali się długo i wreszcie zgodzili się sprzedać kota.

Sato zapłacił pieniądze i rzekł nie dbale.

— Teraz dajcie mi jaką miseczkę, albo filiżankę, abym miał w czym karmić kota w drodze. Ot, dajcie tę filiżankę... Na co wam taka ordynarna niebieska filiżanka...

— Stara, przynieś no dla gościa nową filiżankę z komory!

— Nie potrzeba nowej! Wezmę i tę starą...

— Nie! Wstydziłibyśmy się puścić cię z taką brzydką filiżanką...

— Przecież ja ją i tak wyrzucę! Tylko w drodze będę w niej dawał jeść kotowi, a potem wyrzucę... Zostawcie nową filiżankę dla siebie, a mnie dajcie tę, aby nie było żalu wyrzucać...

Starzy nie ustępowali.

— Nie, starej nie damy! — Weź nową.

Upór starych rozwsieczył Sato.

— Jacyście wy głupi! Nie chcecie mi ustąpić skorupy, która nie jest warta...

— Dla ciebie, Sato — rzekł skromnie oberżysta — być może nie jest nic warta, ale dla nas jest bardzo droga... Nie wiem dlaczego, ale ta filiżanka przynosi nam wielkie szczęście! Już sprzedajemy gościom siódmego kota, który je z tej filiżanki...

Każdego mędrca może zawstydzić prostak.

## NADEŚLANE

Enryka ta nie pochodzi od Redakcyi która odpo-  
wiedzialności za nią nie bierze.

### Choroby weneryczne

i zastarzałe obojga płci choroby skórne i ko-  
biecie, osłabienia na tle neurasthenii leczy  
1701 radykalnie

**Dr. FRISCH**

Pasaż Hausmana liczba 8.

Ordynuje od 8 — 10 i od 2 — 6.

Promesy do wszystkich ciągnięć losów  
austriackich. — Bezpłatna rewizya lo-  
sów dla wszystkich ciągnięć. Ubezpe-  
czenie losów od strat przy wylosowa-  
niu najmniejszej wygranej, 3998111

Przekazy na Wiedeń, Berlin, Paryż  
inne miejscowości zagranicą wydają

**SOKAL & LILIEN**

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy do  
wrotną pocztą bez doliczenia osobnej  
prowizyi.

ADWOKAT

**Dr. Emanuel Kroch**

przeniósł kancelaryę do Pasażu Hausmana  
nr. 6, I p. 1814

Franciszek

— ŚWIEŻY

LWÓW (przedtem Kuźnicki)

BIURO I SKŁAD: PRZY ULICY  
NA BŁONIE LICZBA 56.

Przedsiębiorstwo robót asfalto-  
wych i krycie dachów ogniotrwałą  
papą dachową i cementem drze-  
wnym.

☛ GŁÓWNY SKŁAD PAPY  
dachowej, płyt izolacyj-  
nych z trocinami i kor-  
kiem, teru pogazowego,  
karbolineum, masy holz,  
cementowej i asfaltowej  
i t. p. materiałów.

Wykonuje kompletne  
pokrycia dachów ognio-  
trwałą papą i cementem  
drzewnym pod gwaran-  
cją. 2616

OSUSZA gorącym asfal-  
tem najbardziej zawilgo-  
cone mieszkania i niszczy  
zarazem grzybek drzewny.  
Wylewa gorącym asfal-  
tem ulice, trotuary, bramy  
wjazdowe, stajnie, wozo-  
wnie itp. lokale. Wyko-  
nuje bruki impregnowane  
kostkami drewnianymi,  
zalewane masą asfaltową.

Telefon nr. 334.

1758

Polecenia godna firma

**TIRINGA i BRACI**

we Lwowie, Jagiellońska 2.

Ubrania męskie od złr 12.

Narzutki wiosenne od zł. 10.

Największy wybór ubiorów wizytowych. Burki do podróży  
Ubrania liberyjne, Uniformy dla pp. studentów.

**Drobne ogłoszenia po 5 hal. od wyrazu.**

Należyłość z prowiny przysłać można w markach pocztowych.

**Po co?**

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów *zapełny kurs dzienny* w kantorze wymiany firmy

**ROHATYN I ULAM**  
we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 8, mając przytem prawo odkupienia tych samych losów na wygodne spłaty. — Wszelkie spłaty ratałne z nieprzerwanem prawem gry. Losy już zastawione

wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego, przy czem właścicielowi również przysługują prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Wszelkie kupony wypłacamy bez potrącenia. — Ziecenia z prowiny załatwiamy odwrótną pocztą.

**ROHATYN I ULAM**  
Lwów, Sykstuska 8.

**Najnowsze batysty**

na suknie i bluzki  
po 32 ct. i 40 ct. za mtr  
**Piękne i modne zefiry**  
po 25 ct. za mtr. — poleca  
**M. BUKOWCZYK**  
Lwów, ul. Hetmańska 6,  
Ceny zdumiewająco niskie ale stałe

**Ubioryzakopiańskie**, jakoteż wszelką garderobę dla panienek, chłopców i dzieci, poleca i wykonuje gustownie, starannie i bardzo tanio **Józefa Kiebel**, Lwów, Akademicka 1. 24. 2371

**Lokomobila 8-konna** wraz z młocarnią, wyrób angielski do sprzedania. **Antoni Spialek**, Brzeżany. 2622

**Pracownia ślusarska** Edmunda Gottlieba Lwów ul. Cicha 3 przyjmuje uczniów do nauki. 2803

**Kilku zdolnych stolarzy meblowych i fabrycznych** znajdzie zaraz zajęcie w *parowej stolarni Księcia Sanguszki w Tarnowie*. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Tarnów Rudy**. 2795

**Sklepik tanio do sprzedania**. Wiadomość w **Administracji Wieku**. 2788

**Najwspanialsza realność w Tarnowie** „Jedyna” tanio do sprzedania ewentualnie do wynajęcia w tejsze zaraz 3 pokoje i kuchnia. Bliższa wiadomość u właścicielki: **Marya Jedynakiewicz**, Lwów, Krzyżowa 52. 2806

**Od 1. lipca 2 pokoje, kuchnia, duży ogród**, Ziciana 30. 2781

**Syriusz** Lwów, Trzeciego Maja 2, zniża ceny kawy o 30 hal na klg. Przy innych towarach opuszcza 10 proc. od zwykłych cen. Dobra kawa palona pół klg. 250 hal. 1885

**Bajecznie tanio!**

ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla**, Jagiellońska 1. 6.

**Ubrania męskie od 8 zlr. Paltoty letnie od 10 zlr.** Uniformy dla studentów od 7 zlr. Zamówienia do miary wykonuje jak najstaranniej. 1748

**Rowery** i wszelkie przybory dla kolarzy poleca najtaniej

**W. Łukasiewicz**  
Lwów, ul. Akademicka 26.  
Prospekty bezpłatnie. 2103

**Cukiernia Wierzbickiego** poszukuje chłopca. 2735

**Koldry** na wełnianej wacie po zlr. 3-50, 4-50, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do zlr. 14, **Koldry jedwabne atlasowe** po zlr. 12-50, 15, 16, 18, 20, 24, 28, do 32. **Ncwosé!** Koldry podwójne, obustronnie do użytku, bardzo praktyczne i ładne tylko od 1 do 2 zlr. drożej od cen powyższych. Największy wybór tylko w specjalnej pracowni kolder i materaców **Józefa Szustera**, Lwów, Kopernika 5. 2549

**Wyborny miód** deserowy, kuracjiny z własnej pasieki, polecany przez lekarzy, 5 klg. 6 kor. opłatnie; Woda miodowa, nataralny i najlepszy środek na śled (wydeliska i odmiedza). **Zadarmo broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie**. Warto przeczytać. **Zadajcie Korzeniewicz, em. nauczyciel, IWANCZANY**. 2445

**Pierścionki zaręczynowe**, obrączki ślubne, oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca **F. Kwaśniewski**, Lwów, plac Halicki 3, przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. 1867

**Panowie Cykliści!**

Z powodu wielkiego zakupna sprzedają po niebywałych cenach **plaszczki** po 3 zlr. 50 ct. węże (szlauchy) po 2 zlr. 30 ct. Plaszczki „Continental” po 6 zlr. węże po 3 zlr. Plaszczki zaś światowej marki „Dunlop” po 7 zlr., węże po 3 zlr. 50 ct. Lamy acetylenowe od 2 zlr. Carbid na wagę, jakoteż wszelkie przybory dla p. kolarzy po niskich cenach poleca **F. ROSENWANN** Lwów, Karola Ludwika 27. 2171

**Ważne dla letników!**

Dla własnej obrony, do dozwolonego użytku poleca: **Rewolwery, Browningi, Floberty, Sztućce, Ekspresy, Hamerlezy, Drylingi z łufami Kruppa, Kalkerila ręcznej roboty.**

**Bolesław Jankowski**  
Pracownia rusznikarska  
Lwów, ul. Czarnieckiego 2.  
Cenniki gratis i fjanco.

**W każdej miejscowości**

pragniemy oddać zastępstwo **Bardzo korzystne**

osobie godnej zaufania. Przedmiotem bardzo pokupny, w każdym domu sprzedajny. Nie potrzeba praktyki ani znajomości szczególnych, ni kapitalu. Wiadomości bliższych każdemu udzielamy bezpłatnie. Adres: „Zastępstwo”, Administracja. 2454

**Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, potrzebny**. — Zgłoszenia **Biuro Ogrodnicy**, Lwów, Hetmańska 8. 2687

**Do domu prywatnego** potrzebna panna do szycia. Zgł. **Chorażyczyna 7, obok schod.**

**Wilgotne mieszkanie**

osusza i grzyb wyniszcza tylko „**giazuryna**”. Przesyłka próbna przeciw wilgoci 5 kor. przeciw grzybowi 6 kor. Wykazy od 10 lat wykonanych robót na żądanie. **Biuro: Lwów, Łyczakowska 22.** 2526

**Nowo przygody Balsameia**

(młodego) opisane wierszem przez przyjaciela (Adolfa Kitschmana) a ilustrowane przez artystę **Józefa Kruszewskiego** — drukuje „**Smigus**”. Prenumerata „**Smigusa**” wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor. na prowincyi 2 kor. 40 hal. Numera okazowe wysła na żądanie bezpłatnie administracja „**Smigusa**”, Lwów, Akademicka 10. 2785

**Pod teatrze kolacya**. **M. Skuński**, Teatralna, róg Trybunałskiej. 2648

**Niezerównanej dobroci** natełwkę morelową, odznaczającą się delikatnym smakiem, kolorem i zapachem, wyrabia tylko z najprzedniejszych moreli i poleca wielką butelkę po 3 korony firma **Jan Muszyński**, Lwów, Grodzickich 3. Dwie butelki na pośetkę pocztową 5 klg.

**1. lipca**

najbliższe ciągnięcie. Rocznie dziewięć ciągnięć ma grupa losów.

- 1 los austr. Czerw. Krzyża
- 1 los węgierski Bazylika
- 1 los serbski tytanowy
- 1 los węg. Jusziw

4 losy polecamy za 132 koron (33 rat po 4 kor.) Składający pierwszą ratę oraz 2 kor. 50 hal. na stempie i podatek, gra zaraz na pow. losy. Koszta dodatkowe wykluczone. Gazeta losowa bezpłatnie.

**Dom bankowy i kantor wymiany**

**SCHÜTZ I CHAJES**

we Lwowie, pl. Maryacki 1. 7. róg ul. Kopernika.

**Skład płócien korczyńskich**

— Lwów, Halicka 18 —  
poleca kompletnie gotowe wyroby ślubne, ocząwszy od 200 zlr. 2272

**Kucharzy kawalerów** (dziesięciu) poszukuje **Biuro Karola Zarzewskiego** w Tarnopolu. 2709

**Koronki** 2462

**Weloniki**

**Gorsety**

najmłodniejsze lasony poleca

**Ferdynand Güttler**

we Lwowie ul. Halicka 1. 20.

**Jarmark lwowski**. Cukiernia **Krakowska**, ul. Fredry, poleca swoje wyroby znane ze znakomitej dobroci i niezwykłej taniości. 2708

**Sklepowa z kaucją 200 koron** potrzebna do interesu masarskiego. Wiadomość: **Malikowa** poste restante **Jarosław**. 2778

**Szpady, karabele**  
dla PP. **Urzedników złoci**  
**St. Uściński**  
Rynek 41, Lwów. 2784

**Samiec 8-miesięczny z góry św. Bernada**, jest bardzo tanio do nabycia, św. Pawła 10. 2762

## Farby,

lakiery, pokosty, Cement, gips, carbolineum oraz papy do krycia dachów 2590

poleca najtaniej handel

## W. Czoppa

następca L. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

## Mleczarnia

maszynowa, na bardzo korzystnych warunkach do nabycia w wielkiej gminie we wschodniej Galicyi, 2 kilometry od stacyi kolei i poczty. Urządzenie mleczarni wzorowe. Zbyt mleka i maślanki w miejscu. Zgł. pod „Mleczarnia“ w Admin. Wiek. 2700

## Naczynia kuchenne

Skład fabryczny naczyń kamiennych teraz Korniaktów 1, boczna Krakowska, naprzeciw katedry ruskiej w Narodnym Domu, poleca naczynia kamienne emalowane i porcelany. 2319

Ocasion Nowość.

Willa w ślicznym położeniu blisko las, kąpiele Prutowe, pokoje umeblowane z wybornym wiktem do wynajęcia. Wiadomość Poczta Mikuliczyn lub Karola Ludwika 3, Kulczycka. 2773

Realność z ogrodem, śliczne położona, sprzedam, Leszczyńskiego 15. 2780.

Poszukiwana porządna dziewczyna do wszystkiego, do jednej osoby, Akademicka 18. 2547

Kupię dom (włq, kamieniczkę) z ogrodem. Wiktorski. Administracja „Wiek“. 2816

Dzorca domu żonaty, najlepiej bezdzietny z dobrmi świadectwami, potrzebny ul. Golebia 11. 2817



Nr. 1133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnym ładem mego handlu. Cyfra ta chyba najmówniejszej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silna, dobra, bezwarunkowo tania i powszechnie znana. Proszę żądać cenników! Warunki spłaty przyjemne. Bezpłatne kursy szycia haftu. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Halicka 6. 2038

Wdowa inteligentna poszukuje posady kasyerki do sklepu, trafikki, lub do mleczarni. Zgłoszenia w Administracji pod „Kasyerka“. 2812

Młoda bona z wyższym wykształceniem i milej powierzchowności, do jednego dziecka, poszukiwana. Adres w administracji Wiek. 2824

Niniejszem donoszę, że policja ludowego Towarzystwa „Victorya“ l. 263.861 a/b, pod nazwiskiem Malka Guttenberg, jest w mojem posiadaniu i takowa oddana mi została, jako poręka, przez Altera Guttenberga, ojca asekurowanej Malki Guttenberg. — Wszelkie więc poszukiwania za tą policją przez Altera Guttenberga są czynione w złej myśli, celem niedotrzymania swych zobowiązań. Szymon Sold.

Hamaki ogrodowe ●

Krzeseła składane ●  
polowe rozmaitych systemów

Ształugi składane ●  
— — — — — polowe

Kasetki na farby ●  
— — olejne i akwarelowe

Parasole dla malarzy  
BLOKI szkicowe i t. p.

w wielkim wyborze  
najtaniej u

Alojzego Hübnera  
WE LWOWIE

Bogdanówka 1. 2 (obok rogatki grodeckiej) we własnym domu

Już otwarta została restauracja wraz z piwiarnią i winiarnią. Poleca najrozmaitsze gatunki wódek i likierów oraz piwo eksportowe i marcowe na miarę i w butelkach. Spirytus Bon-gout na miary. Osobna Winiarnia. Rozmaite wina po cenach umiarkowanych. Wyborna kuchnia domowa — z skrzętą i uprzejmą obsługą. Przyjmuje się również abonentów na obiady i kolacje. O liczne odwiedziny uprasza się 3793 uprzejmie

Z. Stallmeister

Zdolni służący, niańki, pokojowe, kucharki znajdują w miejscu posadę zaraz. Biuro Zagórskiej, Chorażczyzna 7. 2818.

Kupię gospodarstwo wiejskie od 20 do 30 morgów w okolicy Lwowa, poste restante „Dom“, Lwów.

Student VIII gimnazyalnej, cełujący w literaturach, poszukuje lekcyi. Może udzielać także języka francuskiego. Zgłoszenia pod: „Multatuli“. poste restante Lwów. 2825.

Wynajmę pokój i kuchnię inteligentnej osobie za 5 zł. miesięcznie. Wiad. w Admin. Wiek.

J. Tillinger, introligator, ul. Karola Ludwika 5 — przyjmie chłopca do nauki, we Lwowie zamieszkałego. 2811

## Osobny pokój

z wiktem w cenie około 50 koron z meblami lub bez, blisko kolei, lub ulicy Żółkiewskiej, wynajmę od 15. lipca. „Marya 29“, Administracja Wiek. 2814

## Najnaturalniejsze i lekko strawne pożywienie

dla chorych i zdrowych, karmiących kobiet, dzieci w wieku rozwijania się, przy niedokrewności, osłabieniu i szczupieniu jest:

Jana Hoffa

## Ekstrakt

## słodowy

## czekolada pożywna

Ekstrakt słodowy z żelazem,  
z czekoladą pożywną.

Prof. dr. Kiesmayr pisze:

Najdoskonalszy wyrób (słodowej czekolady z żelazem) rozwiązało w technice trudne zagadnienie, tworząc skoncentrowany środek pożywny, złożony z wielkiej ilości gazów i innych wartościowych pożywnych materiałów, które używa się w formie płynnej, a działają na nerwy pobudzająco, wzmacniając siły, a przez swoją dozę żelaza przyczyniają się do tworzenia krwi. Gdy myśl szczęśliwa tej głośnej firmy, odrzuciła te zwyczajne wzmacniające dodatki, dodając w zamian higieniczny, dobrze działający słód, było jeszcze trudnijszem tworzyć taki preparat, który dla wielu chorych, cierpiących na niedokrewność, blednicę i osłabienie dodaje tak ważne żelazo, które w tym preparacie traci swój nieprzyjemny smak, podczas gdy zwykle preparaty z żelaza przepisywane chorym, mają smak atramentowy i strawieniu nieznacznie przeszkadzają, jest tu żelazo rozpuszczone, jako delikatna z przyjemnym smakiem czekolada, z którą chemicznie jest tak ściśle połączona, że nigdy wprost, dopiero po zniszczeniu połączenia rozdzielić można. Musi się zatem to wzbogacenie skarbu leczniczego jako szczęśliwy wynalazek uznać.

Wszędzie do nabycia.

Gdzie dostać nie można, wprost przez: JOHANN HOFF'S Werke, Stadlau.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem 2. lipca b. r. zostanie otwarta 2820

**Pierwsza krajowa Cukiernia urządzona w stylu Zakopiańskim** przy ul. Batorego I. 32.  
Kreślę się z szacunkiem K. STEFANICKI.

## Pierwsza w kraju

odznaczona na Wystawie kraj. we Lwowie w r. 1894 srebrnym medalem rządowym i dyplomem honorowym 2748

Fabryka parowa wyrobów masarskich

## Józefa Jankowskiego

we Lwowie, ul. Halicka I. 10, (obecnie lilii żadnej nie posiadam).

Otworzyłem dnia 18. czerwca b. r. na placu powystawowym na Jarmarku wyrobów krajowych dwa pawilony ze swoimi wyrobami, połączone z restauracją. Potrawy będą podawane smaczne i zdrowe. Piwo z lwowskiego Ake. Tow. Browarów.

O liczne odwiedziny P. T. Publiczności Józef Jankowski uprzejmie uprasza z poważaniem

## W Hotelu Francuskim

2791

codziennie koncert muzyki wojskowej.  
**Juliusz L. Stadtmüller.**



## Bogumił Pirkel

Optyk i mechanik. 2452

Dostawca szpitala powszechnego i kliniki okulistycznej we Lwowie, posiadający jak największą, dwudziesto letnią w kraju i zagranicą, zawodową praktykę, poleca wszelkie najnowsze wyroby optyczne. Reperacje uskuteczni natychmiast. Lwów, Akademicka 6.



## W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnione i działają znakomicie

### kapsułki tarolinowe

awierające w swoim składzie olejki santalowy, salol i ekstrakt kubebowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw w żądacie należy wyraźnie Grostnora kapsułek tarolinowych, których nazwa prawnie jest zastrzeżona. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony. Na porto dołączyć należy 45 hal. zaliczka 3.65. Do nabycia w aptece J. Piepasa-Poratyńskiego oraz Z. Ruckera we Lwowie.

Główny skład dla Galicji  
Apteka pod węgierską koroną  
J. Piepasa - Poratyńskiego  
Lwów, plac Bernardyński I. 1

3897



ZALOŻONE w 1882 ROKU

## Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. SYLWESTRA

### W Korczynie

poczta loco, obok Krosna.

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, w Przemyślu, w Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: Płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kałesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ściertki do podłóg; płócianka kolorowe w różnych deseniach; dreliszki szare i kolorowe liberyjne; dymy zwykłe i adamaszkowe; ręczniki zwykłe i adamaszkowe; obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; chustki męskie i damskie białe; ściertki szare w deseni, białe z brzegami kolorowymi; fartuszki kolorowe lub z kręconych nici ze szlakiem; kapy na łóżka. Kamgary czysto welurowe; szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby z zakres tkactwa wchodzące.

**Uwaga:** Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu, ani też żadnych agentów nie wysyła, li tylko w Korczynie (przy szkole zawodowej tkackiej we własnej kamienicy)

A D R E S:

Towarzystwo Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

2280

z poważaniem DYREKCJA.

## WODOCIĄGI

dla miast, gmin, dóbr, zakładów gospodarczo-przemysłowych, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. p.

Prace doświadczalne dla wydostania wody, poszukiwanie i uchwyconie źródeł, zbiorniki na wodę, rurociągi i wszystkie inne prace w tym zakresie wykonuje fachowo, praktycznie i z pewną gwarancją

**Biuro techniczne dla projektowania i przeprowadzania wodociągów**

**PIERWSZĄ PRZEROWSKĄ FABRYKĄ WODOCIĄGÓW I POMP**

**Jana Vitęze w Przerowie**

(MORAWA)

Urządzenia czerpań wszelkiego rodzaju, pompy, siłowniki pewne, trwałe, wszelkich systemów. Cenniki bezpłatnie. - 1000

Wyrób krajowy

## TUTKI CYGARETOWE PROMIEN

RODACY!  
POPIERAJCIE  
TEN CEL  
PATRYOTYCZNY.

**5% NA DOCHÓD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ**

Wyrób krajowy